DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 145. Niedziela, 20 Czerwca (2 Lipca). 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcii.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

Z powodu bieżącego kwartału trzeciego, i w obec coraz wzrastającej cyfry prenumeratorów, Dyrekcja uważa za stosowne prosić o jak najwcześniejsze zgłaszanie się z prenumeratą, szczególniej na prowincji, na właściwych stacjach pocztowych, gdyż tą drogą zapisane egzemplarze nie tylko dostarczane są najspieszniej i najregularniej, ale zarazem z oszczędzeniem porto, niezbędnego na posyłkę pieniędzy do Dyrekcji.

Opóźniający się sami sobie winę przypiszą, jeśli Dyrekcja, odbijając liczbę egzemplarzy odpowiednią wczesnym zapisom, nie będzie w stanie później zgłaszającym się dostarczyć całkowitego kompletu swego pisma.

Cena Dziennika pozostaje taż sama jak dotychczas, to jest:

w Warszawie, z roznoszeniem:
rocznie rs. 8 kop. 60.
kwartalnie „ 2 „ 15.
miesięcznie „ „ „ 72.
na stacjach pocztowych. w Królestwie: rocznie rs. 9 kop. 20
kwartalnie „ 2 „ 30

Prenumerata na stacjach pocztowych na mniej jak na kwartał nie przyjmuje się.

Pragnący odbierać Dziennik pocztą w kopertach, dopłacają oprócz tego kwartalnie rs. 1.

Do Cesarstwa Diennnik inaczej jak w kopertach prenumerowany być nie może.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 19 Czerwca (1 Lipca).

Prezydujący w Radzie Zawiadującej Klasą Rysunkową przy Szkole Sztuk Pięknych istniejącą, zawiadamia, że od dnia 19 Czerwca (1 Lipca) do d. 3 (15) Sierpnia r. b. Klasa Rysunkowa będzie otwartą tylko w dnie Niedzielne i Świąteczne od godziny 2 ej do 5 ej po południu; z dniem zaś 3 (15) Sierpnia, codzienne lekcje na nowo się rozpoczną.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 19 Czerwca (1 Lipca).

Francuzkie ciało prawodawcze 27-go b. m. ukończyło rozprawy nad budżetem nadzwyczajnym. Budżet został uchwalony w całości, tak zwyczajny jak i nadzwyczajny, większością 217 głosów przeciwko 10. Opozycja więc zmniejszyła się o kilka głosów. Izba przez uchwalenie budżetu, dokonała najważniejszego swego zadania. Na porządku dziennym pozostają jeszcze ważne projekta do praw, lecz zupełnie niewiadomo czy nastąpi jeszcze kilkodniowe przedłużenie posiedzeń, czy też izba zostanie zamkniętą w terminie wyznaczonym, to jest 30-go czerwca. Telegraf przynosi nam ważną wiadomość. Dekretem cesarskim zamieszczonym w *Monitorze* z 29-go, rady miejskie w całej Francji zostały rozwiązane. W d. 23 lipca odbędą się nowe wybory. W okólniku p. de Lavalette, ministra spraw wewnętrznych, do prefektów, powiedziano iż w radach tych zajmują się tylko sprawami miejscowemi; okólnik więc poleca aby pozostawić wyborcom wszelką swobodę objawienia swego zdania, i w takim tylko razie interweniować, gdyby nierozsądni jacy ludzie usiłowali zwichnąć naturę wyborów, wprowadzając je w dziedzinę polityki. *Nordd. A. Z.* objaśnia to rozporządzenie i okólnik, mówiąc iż rząd szuka widocznie w dziedzinie kwestij społecznych i handlowych, poparcia na jakiem mu w kilku miejscach zbrakło podczas wyborów politycznych. Porażka jakiej rząd w ostatnich czasach doznał w departamencie Puy-de-Dôme, tem bardziej była dotkliwą, iż chodziło tu o zastąpienie księcia de Morny, w okolicy, gdzie wspomnienie o nim dotychczas żyje, i gdzie wpływ ministra stanu bardzo jest znaczny. Książę de Morny podczas ostatnich wyborów zyskał prawie wszystkie głosy; dziś zaś p. Meynadier, kandydat rządowy, zaledwie miał za sobą 12,000 głosów przeciwko 14,000 udzielonym jego współzawodnikowi.

Cesarz Napoleon od niejakiego czasu odbywa częste spacery po ulicach stolicy. W d. 27-go przejeżdżał przez przedmiescie świętego Antoniego, 28-go przez nie mniej ludną dzielnicę Menilmontant, i następnie zwiedził rezerwoary mające służyć do zaopatrzenia Paryża w wodę, sprowadzoną z rzek Dhuys i Marne. Podczas przejażdżek tych, cesarz wszędzie odbierał dowody najgorętszego współczucia.

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

Teatr Rozmaitości, w tych ostatnich czasach, dotknęły rozmaite klęski. Ciągła choroba Żółkowskiego; dość długo trwająca słabość Stolpego; ubytek ze sceny tak potrzebnego artysty jak Chomanowski; wreszcie, czasowa nieobecność na scenie p. Rakiewiczowej i innych jeszcze zdolnych i rozległym repertuarem opatrzonych artystów, którzy dla polepszenia zdrowia już podobno otrzymali urlopy—postawiły p. Rychtera, który obecnie objął reżyserję dramatycznej części teatru, w nader kłopotliwem położeniu. Szczęściem, wznowiono w tych czasach i przygotowano na scenę Rozmaitości kilka takich komedij, w których można było, bez szkody dla sztuki, wystarczyć pozostałym jeszcze personelom. Panna Mężatka Korzeniowskiego, trzykrotnie już przedstawiona, powiodła się najświetniej. Wszyscy przyjmujący w niej udział artyści wywiązali się dobrze z ról swoich, a już Królikowski i Palińska doszli do szczytu doskonałości. Szczególniej też p. Palińska zadziwiła publiczność wybornem, nieporównanem odegraniem pięknej lecz trudnej roli Cecylji, którą za każdym razem dokładniej wykończa i delikatniej cieniuje. Lecz, o „Pannie Mężatce" już pisaliśmy obszerniej, zaraz po pierwszej reprezentacji, i dla tego dzisiaj zajmiemy się raczej drugą, również w tych czasach wznowioną komedją „I radość przestrasza,"—napisaną prawdziwie salonowym stylem przez p. Girardin, jedną ze znakomitych autorek francuzkich.

W komedji tej, oprócz Rychtera i Bakałowiczowej, którzy dawniej równie jak teraz, grali tam dwie pierwszorzędne role z talentem jaki zawsze odznaczał wzorowych i skończonych artystów—reszta personelu zmieniła się zupełnie. Trudną i wymagającą wielkich zasobów dramatycznych rolę pani des Aubiers, powierzono p. Łapińskiej (Walerji), a Adrjana jej syna, p. Piaseckiemu. Rola matki, która po stracie syna, nie posieszona, w ciągłym smutku i żałobie dogorywa już prawie, a której nagle świta promyk nadziei że może odzyskać swoją stratę—jest niesłychanie trudną. Od pierwszej sceny, w której obawiający się zabić ją wzruszeniem zbyt silnem, domownicy, powoli i ostrożnie podsuwają biednej kobiecie iskierkę nadziei—już w jej sercu i rysach toczy się nieustanna walka. Lęka się ona zaufać tej iskierce, nie chce jej rozdmuchać w jasny płomień nadziei, a nie śmie również przygasić—by znowu nie popaść w ciemność rozpaczy i wiecznego smutku. P. Łapińska, wystudjowała starannie i pokonała z wielkiem powodzeniem wszystkie trudności tej roli. Umiała ona nadać głosowi konieczne osłabienie, nie pozbawiając go jednak wyrazistości i dykcji—w rysach jej twarzy była prawdziwa boleść—w ruchach naturalność i prawda, a nawet zewnętrzna charakterystyka i ubiór cały dowodziły zupełnego zaparcia wrodzonej kobietom zalotności na korzyść sztuki. Słowem, artystka ta, uczyniła wszystko co od niej zależało, i wyznać trzeba, przyczyniła się wiele do powodzenia tej pięknej komedji. Szczególniej też, całą scenę po powrocie „od Gertrudy," gdzie ją wysłano pod fałszywym pozorem—scenę trudną i prawdziwie dramatyczną, p. Łapińska wypracowała z całą sumiennością, z pojęciem najdrobniejszych odcieni tej strasznej walki jaka już wtedy poczyna się toczyć w jej sercu. Prześliczne też wyszły sceny, pani des Aubiers z córką:—z jednej strony boleść, z drugiej chęć zamienienia jej w radość, chęć trwożna i chwiejąca się ciągle, tworzą w tych scenach kontrast pełen koloru i efektu zarazem. Prawda, że w odegraniu tych scen wspierała p. des Aubiers taka jak p. Bakałowicz artystka!

P. Piasecki, który w ostatnich kilku miesiącach, ciągłe i widoczne robi postępy, i niezawodnie z czasem wyrobi się na dobrego artystę—odegrał rolę Adrjana, jeżeli nie z zupełnem wykończeniem wszystkich szczegółów, to w każdym razie z pojęciem charakteru i poszanowaniem całości sztuki, której najmniejsze zepsucie tej roli zagrażałoby upadkiem. Bo obok tej drugorzędnej postaci Adrjana, wiążą się wszystkie ogniwa komedji, bo jest on naprzód, powodem boleści, później przedmiotem nadziei a nareszcie, przyczyną radości i szczęścia wszystkich. Samo jego wejście na scenę, tak zresztą wybornie przygotowane przez Rychtera, naraża i sztukę i grającego tę rolę aktora na wielkie niebezpieczeństwo. Potrzeba tu zastosować swobodę i rześkość młodzieńca wracającego pod dach rodzinny z niebezpiecznej wyprawy—z uczuciem syna,

Podług wiadomości z Rzymu, p. de Sartiges, ma wkrótce opuścić gród wiekuisty, udając się na trzy miesięczny urlop, udzielony mu dla poratowania zdrowia. Okoliczność ta niweczy wszelkie pogłoski krążące po Paryżu, podług których poseł francuzki miałby przystępować do układów toczących się pomiędzy Florencją i Rzymem. Telegram z Florencji z 29-go donosi, że układy z dworem rzymskim stanowczo zostały zerwane. P. Vegezzi powrócił do Turynu. W gabinecie żadna nie nastąpi zmiana. Król wyjechał do wód mineralnych w Valdieri.

Niektóre dzienniki madryckie zapewniają, że p. Olozaga uda się do Włoch jako poseł nadzwyczajny przy osobie króla Wiktora Emanuela.

Termin rozwiązania parlamentu angielskiego stanowczo został oznaczony na 6-ty lipca. Lord Granville w d. 27-m b. m. urzędownie zawiadomił o tem izbę lordów. Ruch wyborczy w Anglji coraz staje się wydatniejszy. Wszelkie inne kwestje znikają w obec odnowienia parlamentu. Torysowie i Whigowie zdwajają usiłowania dla zapewnienia sobie zwycięztwa. We Francji gorąco pragną zwycięztwa ostatnich, a *Monitor* w korespondencji z Londynu z upodobaniem wyznaje, iż gabinet angielski staje w obec wyborów z licznemi tytułami do sympatji publicznej.

Sprawdza się pogłoska, że upadek gabinetu Schmerlinga głównie spowodowany został nowym okresem w jaki wchodzi kwestja węgierska, a który może będzie wymagał wprowadzenia niejakich zmian w konstytucji lutowej. Okoliczność ta, iż pierwszemi ministrami którzy się podali do dymisji, w skutek uczynionych im, jak powiadają, insynuacij, byli nadworni kanclerze węgierski i siedmiogrodzki, hrabia Zichy i hrabia Nadasdy, zdaje się uzasadniać podobne przypuszczenia. Następnie dopiero podali się do dymisji minister stanu Schmerling i prezes rady stanu baron v. Lichtenfels, poczem już nastąpiły dymisje wszystkich innych ministrów, z wyjątkiem hrabiego Mensdorff Pouilly i ministra marynarki barona v. Bürger. Do tego czasu dzienniki wiedeńskie bardzo mało się w tym względzie rozpisują, gdyż nie mogą sobie jeszcze zdać sprawy z obrotu jaki weźmie ten stan rzeczy. Podług wszelkiego jednak prawdopodobieństwa, zmiana ta nie pójdzie, zdaje się, na korzyść stronnictwa liberalnego. P. Maylath, nowy kanclerz nadworny węgierski, należy do stronnictwa węgierskich staro-konserwatystów, a p. Belcredi, namiestnik cesarski w Czechach, którego powszechnie wskazują jako przyszłego ministra stanu, także należy do stronnictwa konserwatystów, i powiadają, iż sprzyja porozumieniu się z Prusami. To tylko jest niezawodnem, że zmiana gabinetu i nominacja p. Maylath przychylnie zostaną przyjęte w Węgrzech. Wspominają już o połączeniu w jednej osobie godności trzech kanclerzy nadwornych: węgierskiego, siedmiogrodzkiego i chorwackiego.

Prov. Corr. w artykule traktującym o rozwiązaniu, jakie należałoby nadać odwiecznej kwestji szlezwicko-holsztyńskiej, wyraża się w następujący sposób: „Dopóki Austrja będzie po„zornie popierała intrygi rządu stronniczego „księstw, dopóty niepodobna będzie utorować „drogi do istotnego porozumienia się pomiędzy „dwoma wielkiemi mocarstwami niemieckiemi.” Inny znowu dziennik ministerjalny, *Nordd. A. Z*, zapewnia, iż rząd pruski w depeszy z 16-go czerwca, udzielił odpowiedź odmówną na żądanie gabinetu wiedeńskiego, aby liczbę wojsk okupacyjnych pruskich w księstwach zmniejszono.

Jenerał Lee i były wice-prezydent konfederacji p. Stephens, stosując się do dekretu ogłaszającego amnestję, podali prośbę o ułaskawienie. Znaczna część współobywateli ich z południa zapewnie pójdzie za tym przykładem, wyjątki więc ustanowione w amnestji, w ten sposób znacznie zostaną ograniczone.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencję z Paryża, oraz dokończenie przeglądu rzadkiej dawnej broszury.

---

* Wczoraj, JW. Hrabia Namiestnik wraz z Małżonką, raczył zaszczycić swą obecnością koncert Bilsego w szwajcarskiej dolinie. JW. Hrabia, widocznie z zadowoleniem słuchał wybornego wykonania prześlicznych utworów i zaszczycił p. Bilsego swemi pochwałami. Po ukończeniu 2-go oddziału, JW. Hrabiostwo raczyli przechadzać się po ogrodzie, witani pełnemi uszanowania ukłonami licznie zebranej publiczności.

---

* *Allg. Aug. Z. Paryż, 25 czerwca.* Broszura pod tytułem: „Czterdzieści dni rejencji”, jest oskarżeniem wymierzonem przeciw stronnictwu orleanisto-republikańskiemu i odezwą do cesarza, ażeby pousuwał niepewnych stronników, których jest pełno w administracji. Broszura ta, obejmująca zresztą wiele prawd, najbardziej powstaje na wielkie społeczeństwo finansowe. „Finansiści stowarzyszenia (antidynasty„cznego) pozamieniali swe kantory na salony, gdzie „podają sobie ręce ci, których publiczność uważa je„szcze za zawziętych swych wrogów. Wszelkie wiel„kie przedsięwzięcia, dokonywane pod wpływem tego „związku tajnego, są tak urządzone, że mogą w ciągu „jednej godziny wstrzymać rozwój instytucij cesar„skich. Pewna naprzykład pożyczka, podpisana „z pozornym zamiarem przypodobania się sprzymie„rzeńcowi, jest tak skombinowana, że sprzymirzeniec „ten nie może już uciekać się do kredytu Francji dla za„pewnienia tryumfu jednemu z najgorętszych życzeń „polityki napoleońskiej”. Łatwo zrozumieć, że mowa tu jest o ostatniej pożyczce włoskiej i meksykańskiej. Nie wiadomo kto jest autorem tej broszury, wywierającej pewne wrażenie. Zachęta do napisania jej pochodzi widocznie od rozmaitych grup stronnictwa imperjalistowskiego, albowiem cesarzowa-regentka, książę Napoleon, p. Drouyn de Lhuys, p. Rouher, znajdują w niej w równej mierze uznanie. Niektórzy sądzą, że p. Ganesco był co najmniej jednym ze współpracowników tej broszury.

* *Nordd. A. Z.* Mówiono wiele o spodziewanem tego lata przybyciu do Cherbourga angielskiej floty pancernej i pokładano wielkie nadzieje we wspólnych manewrach jej z francuzką flotą. Nie ulega wątpliwości, że widok floty angielskiej w porcie cherburgskim będzie wielce ciekawy, lecz wiadomość o wspólnych manewrach jest błędna. Angielska flota pancerna spotka się z także flotą francuzką, udającą się jednocześnie, jak wiadomo, do Plymouth, i przy tem spotkaniu obie floty oddadzą sobie wzajemnie honory, poczem każda z nich z osobna uda się do sąsiedniego portu przyjacielskiego.

* *La Patr.* Bójki religijne powtarzają się rok rocznie w Irlandji; dnia 23 czerwca, jak donosi *International*, zaszła zawzięta bójka pomiędzy katolikami i protestantami w Aurraghmore, w hrabstwie Armagh. Od wielu już lat oranżyści sprzeciwiali się odwiecznemu zwyczajowi katolików zapalania ogniów w dniu Ś-go Jana. Tym razem katolicy uzbroili się w karabiny, i jak skoro obaczyli że ich przeciwnicy zbliżają się, dali ognia na całej linji. Protestanci odpowiedzieli na to ciskaniem kamieni i walka zawrzała. Mnóstwo ludzi zostało ranionych, a z tych niektórzy ciężko.

* — *Londyn, 26-go czerwca.* Od kilku tygodni, we wszystkich miastach i miasteczkach Wielkiej Brytanji, rozlepiane są na murach odezwy do wyborców, przyczem wychodzi na jaw ten charakter kupiecki, jaki przybierają zwyczaje angielskie; odezwy te naśladują kształt i rozmiary ogłoszeń donoszących o sprzedaży pigułek lub towarów. Znajdujemy tam wyrazy: „Çox z Timbury,” wydrukowane literami mającemi 6 słóp wysokości, lub też „Głosujcie za Smithem,” pięćdziesiątkroć razy powtarzane. Wszędzie są to jednakowe odezwy, z odmiennym jedynie kolorem, gdyż kolor czerwony znamionuje liberalnych, a niebieski torysów. Dalej idą wyznania wiary, które tem się między sobą różnią, że jedne z nich powinny być zamieszczane na czwartej stronicy dziennika, inne zaś mają być adresowane do mieszkania. Tworzą się także liczne komitety, które odbywają stale posiedzenia w szynkowniach, dokąd wyborcy są zapraszani dla *objaśnień* i *ochłodzenia się.* Nareszcie przyjaciele kandydatów chodzą od domu do domu prosząc o głosowanie za kandydatami, nim ci ostatni zdołają sami się zgłosić na zgromadzenia wyborcze.

* *Wien. Abp.* O wybuchu cholery w Mekce i innych miastach arabskich, piszą z Aleksandrji pod dniem 19 czerwca, że podczas święta bajramu, z liczby pielgrzymów zgromadzonych w Mekce i pod górą Arafat, zmarło na cholerę w przeciągu dwóch tygodni około 20,000 ludzi. W samej Aleksandrji cho-

---

brata i kochanka. P. Piasecki pojął ważność tej sytuacji i wyszedł z niej szczęśliwie. Trzeba być tak utalentowaną jak p. Girardin autorką, żeby ośmielić się wprowadzić na scenę taką postać. Zazwyczaj, oczekiwani z tak wielką niecierpliwością synowie, mężowie lub bracia, witają się z rodziną przed samem zapadnięciem zasłony, lub za kulisami, ażeby zbyt prozaiczną lub nie dość jaskrawą rzeczywistością nie psuć efektu, który zamyka całość dramatu. Wejście ich na scenę i przyjęcie udziału w biegu całej akcji, jest niesłychanie trudnem dla autorów i dla artystów zadaniem.

Bodurkiewicz, występujący w tej komedji, ma podrzędną rolę. Artysta ten zdolny i wyrobiony, przyjął ją dla dobra sztuki, wiedząc zapewne z góry, że z takiej roli nic więcej zrobić nie można. jak tylko zastosować ją w barwie i w grze całej do ogólnego kolorytu komedji—wykonał też swoje zadanie z sumiennością, jaka go zwykle odznacza.

P. Gilska w maleńkiej i dość bezbarwnej roli Matyldy, nie miała sposobności ani okazać ani rozwinąć swoich zdolności. Młoda ta i rzadko występująca aktorka, posiada niezaprzeczone usposobienie i szczere powołanie do artystycznego na scenie zawodu. Kilka ról powierzonych jej dotąd, mianowicie zaś w Krzyżyku złotym i Żonie, która oknem wyskoczyła, odegrała z powodzeniem i talentem. Dobrze jednak, że p. Gilska w braku ról większych, występuje, chociażby i w podrzędnych nawet—albowiem każde wejście na scenę, oswaja młodą generację przyszłych artystów dramatycznych z drobnemi wymaganiami ich sztuki i z czasem ułatwi im wiele trudności.

Najbardziej zajmującym wypadkiem na scenie rozmaitości był dwukrotny już debiut p. Texla w rolach gościnnych. P. Texel posiada wszystkie przymioty, stanowiące materjał na scenicznego amanta. Młody, przystojny, z wyrazistem spojrzeniem, z głosem giętkim do śpiewu, z postacią zgrabną—może on zajść daleko w obranym zawodzie, jeżeli te wszystkie wrodzone dary wesprze gruntownemi studjami i sumiennem kształceniem się w sztuce. W komedji „Sto za sto” w roli Eginarda Corbineau, p. Texel podobał się powszechnie. Publiczność z przyjemnością patrzyła na grę jego i słuchała dobrze odśpiewanych kupletów. Uważaliśmy tylko, że w niektórych miejscach, mianowicie zaś w scenie przy oddawaniu weksla Fernandzie, zapłaconego za jej ojca, młody aktor zanadto deklamował, proste z natury rzeczy, wyrazy;—jest to wadą zwykłą wszystkich prawie prowincjonalnych artystów, z której p. Texel, przy dobrym kierunku takiego jak p. Rychter reżysesa i pracy nad sobą, poprawi się niebawem. Słabiej już nieco poszło mu drugie wystąpienie w roli „Pewnego Jegomości”, na którą p. Texel ma powierzchowność za młodą. I tu jednakże, niektóre sytuacje odegrał szczęśliwie i z potrzebną lekkością przeszedł pewne ustępy w narracji o swojej w dyliżansie wraz z prosiętami podróży. W każdym razie, młody debiutant, wyszedł nader szczęśliwie z obydwóch ról gościnnych—tem bardziej, że odegrał je po artyście, który właśnie w rolach podobnego rodzaju, szczególniej celował. Słyszeliśmy, że p. Texel wystąpi w Małżeństwie z Rozkazu, komedji salonowej, gdzie zapewne jego deklamacyjne skłonności, właściwsze znajdą pole. Życzymy mu szczerze powodzenia na scenie naszej, której tak bardzo potrzeba pierwszego kochanka do ról serjo i lekkich zarówno.

O wystąpieniach pp. Couqui i Stefańskiej w *Asmodei*, jak również o powtórnem w tym samym balecie ukazaniu się pierwszej wiedeńskiej tancerki, już pisaliśmy w oddzielnych artykułach. Dzisiejsze, ostatnie jej wystąpienie podczas benefisowego spektaklu, urządzonego z takiem urozmaiceniem programu—będzie zapewne koroną świetnych tryumfów, jakie p. Couqui zyskała już na scenie warszawskiej swoim znakomitym talentem.

Odłożone z piątku na dzień czwarty lipca widowisko w teatrze—a będące istotnie koncertem czyli popisem elewów instytutu muzycznego—ma na celu zebranie funduszów dla ubogich uczniów tej instytucji, odznaczających się zdolnością. Cel podobny obudzi bezwątpienia całe współczucie publiczności tutejszej i przyczyni się nie mało do powodzenia zapowiedzianego koncertu.

Al.

lera zjawiła się po raz pierwszy z 10 na 11 czerwca, na przedmieściach koło banhofu, zamieszkałych przez jakich 20,000 arabów, greków i maltańczyków, należących do najniższych klas ludności. W głąb kraju choroba ta jedynie zwolna wkraczała. W ciągu pierwszych 4 czy 5 dni umierało w Aleksandrji po 8 osób dziennie, lecz odtąd choroba poczęła wzmagać się, tak iż zachorowywało po 30 do 39 osób dziennie, a 19 czerwca liczba wypadków choroby doszła aż do 61. Dnia 17 czerwca zachorowały na cholerę 4 osoby w Kairze i 2 w Zagazig'u.

* *La Patr.* Depesze donosiły o zmniejszaniu się cholery w Aleksandrji. Lecz telegramy otrzymane w Paryżu 27 czerwca mówią, że epidemja w Egipcie sroży się silnie. Powiadają nawet, że cholera wybuchła w Kairze, które to miasto nie było dotąd dotknięte tą klęską.

* *Wand.* Podług telegramu otrzymanego w Trjeście 26 czerwca, cholera w Aleksandrji (w Egipcie) nieco się zmniejszyła. Austrjackie ministerstwa stanu i marynarki wydały polecenie, ażeby osoby i przedmioty przybywające z Aleksandrji ulegały siedmiodniowej kwarantannie, licząc od dnia ich przybycia. Statki mają być przewietrzane i okadzane, a ubrania i sprzęty oczyszczane; co się zaś tyczy towarów i listów, takowe mają ulegać tym samym środkom ostrożności, jakie przestrzegane są w portach włoskich.

---

* *Siew. Pocz.* pisze, że od teraźniejszego lata zacznie wychodzić w Nikołajewsku nad Amurem gazeta *Wostocznoje Pomorje* (Wschodnie Pomorze), pod redakcją p. Jakimowa, która wydawaną będzie raz na tydzień, w sobotę, i ma obznajmiać publiczność z tamecznym krajem, jego środkami i rozwojem. Prenumerata roczna tej gazety na miejscu bez odnoszenia wynosi 4 rub., a z przesyłką do wszystkich miast Cesarstwa 5 rub.

* *Kjewl.* donosi, że 5 czerwca (v. s.) w m. Żytomierzu wybuchł pożar, który zniszczył domów murowanych dwupiętrowych 9, oficyn drewnianych 5, sklepów drewnianych 63 i uszkodził dwie kamienice. Dwóch żydów utraciło życie w skutku uduszenia się w suterenie, a jeden młodzieniec, syn oficera, spadł z dachu dwupiętrowego domu, ale zostaje przy życiu.

---

* Ruch handlowy i dowóz różnorodnych artykułów żywności w zeszły piątek na targach warszawskich, był prawie taki sam jak w poprzednim tygodniu; na placu tylko Ordynackim było mniej niż zwykle włościanek, co zapewne wynikło z obchodu w dniu poprzednim uroczystego świętych apostołów Piotra i Pawła i dla tego też ceny na Ordynackiem, zazwyczaj niższe nieco od targu za żelazną bramą, tym razem nie przedstawiały prawie żadnej różnicy. Kartofle stare znacznie zdrożały; trzeba było płacić po złp. 7 gr. 15 za korzec; ogrodowych młodych kartofli, dowóz nie był dostateczny, za garniec płacono po gr. 24; marchwi wiązka gr. 10, buraków gr. 5, kalarepy gr. 20, rzodkwi gr. 4, cebuli młodej gr. 20, starej funt gr. 26, sałaty sporą główka gr. 2; ogórków gruntowych jeszcze nie mamy, inspektowe ciągle w wysokiej trzymają się cenie; średni ogórek kosztuje gr. 15; kalafiorów nie można było znaleść. Nabiału był wielki dostatek i dosyć tani, śmietany kwarta gr. 40, średni ser krowi gr. 18, twarożek gr. 12, masło świeże bez soli złp. 1 gr. 15, solone tyleż; serki owcze ciągle są drogie; czarnych jagód było mnóstwo, kwartę można było kupić po gr. 10, czerwonych po złp. 1 gr. 20, jajek kopa zł. 4. Drobiu było nieco mniej jak przedtem, płacono za średnie kurcze zł. 1 gr. 10, za kaczkę młodą karmioną zł. 3, za gęś zł. 5, za prosie małe zł. 4, większe zł. 6. Krajowe i zagraniczne piękne czereśnie sprzedawano po grosz. 15 funt.; pojawiły się także gruszki małgorzatki, lecz niedość jeszcze dojrzałe. Dużych żywych szczupaków nie było prawie wcale, drobnych funt kosztował zł. 2, węgorza funt gr. 40, jesiotra funt gr. 24. Ważnym dla targu rybnego artykułem są duże szczupaki solone, popłatane, w beczkach koleją żelazną, w stanie zupełnie świeżym przychodzące i nadzwyczaj tanie. Transporta te zaczęły się pojawiać z okolic Pskowa dopiero w roku zeszłym; szkoda tylko, że handel niemi nie jest jeszcze na większą rozwinięty skalę, co byłoby nader pożądanem. W zeszły czwartek kilka beczek solonych szczupaków po gr. 15 za funt w moment rozkupiono, w zeszły piątek znaczny transport nie nadszedł wcale. Raków był dostatek, i dosyć tanie, drobnych kopa złp. 2, średnich złp. 3 gr. 10, dość sporych złp. 6 gr. 20.

* Dnia 16 (28) czerwca r. b. o godzinie 3-ej po południu w szkole powiatowej ogólnej 1-ej w Warszawie, przy ulicy Żelaznej, po ukończeniu rocznych egzaminów, odbył się w obecności JW. Dyrektora okręgu naukowego warszawskiego, akt zamknięcia roku szkolnego, na którym otrzymali nagrody i pochwały celujący w naukach uczniowie, a mianowicie: *Nagrody ogólne:* z klasy I-ej Sędzikowski i Kurowski; z klasy II-ej Stepnowski i Muszalski; z klasy III-ej Sąchocki i Junghertz; z klasy IV-ej Landau i Muszalski; z klasy V-ej Landau i Grabowski. *Nagrody filologiczno-historyczne*: z klasy 1-ej Kosiewicz i Bóbr; z klasy II-ej Rembieliński i Tyszka; z klasy III-ej Rzewuski i Turkowski; z klasy IV-ej Bóbr i Gadomski; z klasy V-ej Żygliński i Grabowski. *Nagrody matematyczno-fizyczne:* z klasy I-ej Dąbrowski i Morawski; z klasy II-ej Jawdyński i Grabowski; z klasy III-ej Peel; z klasy IV-ej Wierzchlejski i Szczepański; z klasy V-ej Rossman; oraz pochwały w klasie 1-ej, 8-u; w klasie 2-ej, 7-u; w klasie 3-ej, 8-u; w klasie 4-ej, 6-u; w klasie 5-ej, 4-ch.

* Dziś wieczorem, w oświetlonym ogrodzie resursy kupieckiej, odbędzie się, dla członków resursy i ich rodzin, muzykalny wieczór.

---

* *Pamiętnika towarzystwa lekarskiego warszawskiego* zeszyt 3 i 4 za rok b. wyszedł z druku i zawiera: Chomentowskiego: Kilka słów o postępie psychiatrji w r. 1864; Rollego: Sprawozdanie z czynności towarzystwa lekarskiego podolskiego za rok 1864: Malcza: O epidemji zapaleniu opon mózgu i rdzenia kręgowego; tegoż: O chorobach zaraźliwych u zwierząt w stosunku do człowieka; Eborowicza: O epidemji w St. Petersburgu; Czynności towarzystwa lekar. warsz.; Kronikę lekarską zagraniczną przez dra Kulskiego i Rozmaitości.

* *Tygodnik Illustrowany* N. 301, wyszedł z druku i zawiera: Grzegórz z Sanoka (z drzeworytem).—Kronika tygodniowa.—Przegląd polityki zagranicznej.—Ogród botaniczny i obserwatorjum astronomiczne w Krakowie (z dzeworytem.)—Typy i postacie ludowe (z dwoma drzeworytami).—Kronika góralskiej chaty.— Klara Ungerman.—Drobiazgi artystyczno-archeologiczne.—Dawne ubiory i uzbrojenia (z drzeworytem.)—Szachy.—Rebus.—Nekrologia półroczna.—O towarzystwie strzeleckiem krakowskiem.—Dwa słowa, poezja.—Korespondencja Tygodnika Ilustrowanego.

* *Wędrowiec* N. 130, z dnia 29 Czerwca 1865 roku mieści: Publiczna sprzedaż przedmiotów sztuki w XVIII wieku (z drzeworytem.)—Kronika zagraniczna.—Latarnia podwodna (z drzeworytem.)—Z Paryża ku brzegowi Renu (dokończenie z 2 drzeworytami.)—Nowa Kolumbia (z 2 drzeworytami.)—Koncert na chodaku.—Żelazo jako materjał budowlany (z 2 drzeworytami.

* Wyszedł z druku Nr. 222 *Przyjaciela Dzieci*, który zawiera następujące artykuły: *Narodziny* przez T. Lenartowicza (z drzeworytem rys. Tegazzo).—*Upadek cesarstwa bizantyjskiego*, obrazek historyczny (c. d. z drzeworytem rysunku Polkowskiego.)—*Karczma na lisiej górze*, powieść Stanisława Nowińskiego (c. d. z 2 drzeworytami rysunku Gersona).—*Wspominki szkolne*, przez J. K. (dokończenie).—*Kąpiele rzeczne i pływanie*, przez L. W. A. (dokończenie z 3 drzeworytami rysunku Lewickiego).—*Rozmaitości.*

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 30ym czerwca r b. a mianowicie, pod adresem: Jan Bunge w Igumeniu Mińskiej gub.; Ermiszek Ławrendziej w Petersburgu; Ławrenti Fedorow w Kołaczewskiej Kantorze na Donie, Linbowa Wikińska w Juchnowie Smoleńskiej gub., Karól Kulman w Petersburgu, Madame Majer bez wyraźnego wskazania miejsca, prokurator królewski przy trybunale cywilnym w Kaliszu bez poświadczenia interesu rządowego, pieczęcią prywatną opatrzony.

* W dniu 15 (27) czerwca 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcijan* płci męzkiej 25, żeńskiej 20; *Starozakonnych*: męzkiej 9, żeńskiej 6; razem 60; zaślubieni: *Chrześcijanie*: Halman Teodor urzędn. rz. gub. war., z Janiszewską Anną; Słoczyński Antoni naucz. inst. głuch. niem., z Baron Aleksandrą; Suski Władysław obyw. ziem, z Rybińską Leontyną; Podzyński Alfons subj. hand., z Sęderowską Teodorą; Zagrodziński Józef majst. szewc., z Rębalską Wacławą sługą; Radzikowski Karol czel. piekar., z Zebrowską Emilją; *Starozakonni*: Fiszhaut Rubin kup., z Rozensztein Dyną; Kurtz Berek szyn., z Tenenbaum Ruchlą; Kapłański Judką piek., z Szuelberg Ruchlą; Rubinsztein Dawid subj. han., z Kronhar Fajgą; Starkhertz Moszek mal., z Szwarcbard Fajgą; Jelowicz Jakób piek., z Zankier Fajgą; zmarli: *Chrześcijanie*: Morawski Henryk lat 47 obyw. ziem.; Tanasiewicz Tekla lat 58 właśc. domu; Rudloff Frydrych lat 70 majs. mydl.; Leszczyński Franciszek lat 43 cieś.; Gniatkowska Salomea lat 35 żona stol.; Lenkowski Jan lat 45 dwor.; Krieger Marcin lat 22 urzędn.; Krynicki Aleksanddr lat 47 oficjal. teatru; Stasińska Franciszka żona maj. szewc.; Grosman Aleksander lat 51 młyn.; Wróblewska Aniela lat 18; Jędrzejewska Józefa lat 12 córka rzeźnika, (obie zmarły w skutek spalenia na nich odzieży w czasie asysty przy procesji Bożego Ciała w kościele ks. bernardynów); Domańska Emilja lat 46 wyrobn.; Cybulska Balbina lat 50 żona wyrob.; Zymmermann Józefa lat 44 przy familji; Muszyńska Józefa lat 2 córka żołn.; Gabrysiak Józef lat 1 syn podofi.; Gawrońska Józefa rok 1 córka szewc.; Oliwińska Kazimiera rok 1 mies. 2 córka stol.; Bajer Karolina lat 2 córka słu.; Witkowska Marjanna rok 1 mies. 6 córka ślus.; Bajkowski Bolesław rok 1 mies. 6 syn szwajc.; Łukasik Antonina mies. 6 córka wyrobn.; Krzyżanowski Kasper mies. 1 dni 12 syn wyrobn.; Jakubowska Małgorzata mies. 1 wych. dziec. Jezus; Szwicer Stanisław mies. 1 dni 22; Konarzewski Wiktor mies. 6 syn rzeźn., Karpowicz Benedykt mies. 3 syn blach.; Mazurkiewicz Apolinary mies. 11 syn stol.; Smolińska Marjanna mies. 2 córka słu.; Czyżewski Ludwik mies. 11 syn rzeźn.; Krecińska Marcela dni 13 córka młyn.; Ejman Marja dni 6; dziecię płci męzkiej nieżywo urodzone; *Starozakonni*: Cwikiel Froim lat 2; Malinbaum Wolf lat 2 mies. 6; Kimel Zelde rok 1; Kaftal Izydor lat 3 mies. 6; Jeszurom Chaja lat 3 mies. 6; Aidelbaum Liba mies. 8; Spanszkopf bezimienna dni 10; Golbert bezimienny dni 1; Filipsohn Chaja dni 8.

* W dniu 18 (30) czerwca przyjechali do Warszawy, jenerał-lejtnant *Orłow* z Pułtuska, sekretarz szwedzkiej misji przy dworze cesarskim, hrabia *Löwenhaupt* z petersburga; wyjechał,—jenerał-lejtnant *Krasnokucki* do Berlina.

Prasa polska za granicą.

Chcemy jeszcze powiedzieć kilka słów o istotnie godnym uwagi liście Karola Zielta, który był zamieszczony w *Ojczyźnie* z 11-go b. m., a o którym wspominaliśmy już w ostatnim naszym przeglądzie prasy polskiej za granicą (patrz. Nr. 134). Czytelnicy zapewne przypominają sobie doskonałe rady udzielane przez autora listu emigrantom polskim, a pomiędzy innemi zalecenie aby byli „ludźmi uczciwymi, ludźmi honoru", aby wyrzekli się kłótni, które poniżają i szkodzą sławie kraju, aby zapomnieli o swem pochodzeniu, tytułach i urzędach zajmowanych podczas powstania, i aby pracowali dla zjednania sobie szacunku obcego kraju który żywił ich.

List ten, którego zamieszczenie w *Ojczyźnie* musi zadziwiać, ma wybitne dążenie i wskazuje ogromny przewrot moralny, jaki nastąpił od pewnego czasu, nawet w niektórych kołach emigracji: zupełne rozczarowanie w skuteczność używanych dotąd środków dla zmiany losu w Polsce. Tem dążeniem jest wyrzeczenie się wszelkiej agitacji wewnątrz i zewnątrz i oczekiwanie wszystkiego od czasu. „Powstaję" powiada on „przeciwko tym wyrobom urzędomanji, które wszystkie przekonania usiłują podgarnąć pod jeden i wyłączny kierunek, a trawione „potrzebą afirmowania się jakiemkolwiek działaniem, „wysyłają do kraju emisarjuszów, przygotowują niewczesne ruchy i do boleści więzów moskiewskich „dokładają żar zgorzkniałej ironji! Cóż zrobili dotychczas? Do czego doprowadziły nas te usiłowania? Wywołały wielkie nieszczęścia osobiste, zmarnowały wiele zdolnej młodzieży, przerwały nawet i tamowały zasadnicze prace wewnątrz kraju! a dalej „co? Kraju nie poruszyły; kraj został obojętny, bo „czuł że w tem wszystkiem sił niema i że próżna gadanina nie zastąpi prochu i bagnetów".

Autor listu, emigrant z 1831 r., zaleca młodej emigracji lepsze ocenienie jej środków, które po prostu nazywa bezsilnemi, jakiemi są zresztą, dodaje, wszelkie środki któremi emigracja może rozporządzać. Powiada, że poświęca się kraj, a zatem dopuszcza się przestępstwa, wzbudzając w nim wzburzenia, których szanse powodzenia opierają się jedynie na dobrej o sobie opinji i zaufaniu w swym rozumie politycznym. Dodaje, iż jest zabijaniem Polski, chęć ożywienia jej prądem stosów galwanicznych, i taką okazuje trafność poglądu na położenie rzeczy, iż zdawałoby się że lada chwila stanowczo potępi wszelkie nowe powstanie w Polsce; lecz jego roztropność, a raczej odwaga, tak daleko się nie posuwa. Zupełnie zgadzając się z nami w potępianiu przeszłości, nie śmie jak my spokojrzeć w oczy rzeczywistości i rzuca się w dziedzinę wiekuistych marzeń, złudzeń, chimer, które były tak zgubne dla Polski. Jak my, powiada do narodu: pracuj, ucz się, umoralniaj się, powiększaj codziennie skarb swych zasobów umysłowych, moralnych i materjalnych; lecz kiedy my dajemy te rady narodowi w duchu zgody, trwałości, w nadziei ustanowienia pomyślności, dla utrwalenia której każde pokolenie przynosiłoby owoc swych usiłowań, autor listu, z wlepionymi oczyma w mglistę dal, radzi narodowi, zbieranie dla rozproszenia następnie, niewiadomo kiedy, i rzucenia się w nowe awantury, poddania się tym prądom stosów galwanicznych, które powyżej nazywał zabójczemi dla Polski. Złudzenia, marzenia! więc to jest ostatnie słowo mądrości naszych rewolucjonistów polskich?

Któż jest loiczniejszy i pragnie istotniej szczęścia Polski, czy my, czy autor listu? Niezawodnie my, bo wolni od złudzeń, głosimy pokój, zgodę, dla nich samych; ponieważ w pokoju narody umoralniają się i dążą do cywilizacji codzień doskonalszej, kiedy pośród bezładu i wojny poniżają się i zbydlęcają się, jak tego dowodzą zbrodnie i czyny zwierzęcości popełnione podczas ostatniego powstania. *J.*

Afryka.

* *La Patr.* Z powodu panującej w Egipcie cholery, wice-król posłał swój harem do Konstantynopola i udał się sam na mieszkanie do Chio, lecz kazał ogłosić w dzienniku urzędowym, że przedsiębierze przejażdżkę po morzu. Szerif-pasza zawiadomił urzędownie konsulów, że powierzony mu został kierunek naczelny spraw przez cały czas nieobecności Izmaela paszy. To wydalenie się monarchy podczas grasowania epidemji, trapiącej jego lud, jest mocno ganione. Podobne postępowanie pozostaje w rażącej sprzeczności z dowodami poświęcenia, jakie dał przed kilkoma laty młody król portugalski, który odwiedzał w szpitalach lizbońskich nieszczęśliwe ofiary dotknięte żółtą gorączką.

Ameryka.

* *Le Messager franco américain* ogłasza instrukcje otrzymane przez prokuratora Stanów Zjednoczonych w Nowym Jorku i adresowane do konsula francuzkiego. Osnowa ich jest następująca: Panie! Rząd Stanów Zjednoczonych zawiadomił mnie, że poselstwo francuzkie w Waszyngtonie zwróciło uwagę na tę okoliczność, iż w tutejszym Stanie powzięto zamiar lub też porobiono przygotowania do posyłania do Meksyku nielegalnych wypraw. Rząd żąda ode mnie czujności i uwagi dla wykrycia i ścigania wszelkiego podobnego pogwałcenia prawa. Chcąc zastosować się do tych instrukcji i wykonać je podług ich brzmienia, mam zaszczyt upraszać was o komunikowanie memu biurowi wszelkich informacij, jakie w tym względzie będziecie posiadać, i o danie mi, jeżeli można, sposobności osobistego z wami widzenia się. Pozostaję i t. d. *Dickinson*, prokurator Stanów Zjednoczonych.

* *La Patr.* Podług korespondencji z Waszyngtonu z 13 czerwca, wojska cesarza Maksymiljana robią coraz większe postępy w północnej części Meksyku. Podług tejże korespondencji, armja jen. Negrete jest już prawie całkiem rozproszona i francuzi mieć będą wkrótce załogi mocno usadowione we wszystkich prowincjach północnych Meksyku.

* — Z Port-au-Prince donoszą pod d. 24 maja, że jen. Geffrard, prezydent rzeczypospolitej Haiti, pobił powstańców pod Gonaives, lecz że opuszczenie San Domingo przez wojska hiszpańskie spowoduje mu nowe trudności. Istnieje w Haiti bardzo silne stronnictwo, usiłujące popchnąć jen. Geffrard do wojny z rzecząpospolitą dominikańską i trudno mu będzie oprzeć się namowom tego stronnictwa, które wywołuje silną agitację. W ciągu 40 lat, wszyscy prezydenci, którzy po sobie następowali, i sam nawet Soulouque, prowadzili wojny z rzecząpospolitą, dla przyłączenia jej do swych posiadłości. Mieszkańcy tej rzeczypospolitej, którzy nie chcieli pozostawać pod rządem hiszpańskim, będą musieli niezadługo walczyć znowu z haitycjczykami.

* *La Fr.* Wydatki rządu Stanów Zjednoczonych wynoszą obecnie 1,750,000 dolarów dziennie, lecz powiada korespondencja do *Ajencji Hav. Bul.*, publiczność tak chętnie zapisuje się na wszelkie pożyczki, że nie należy się obawiać żadnych trudności finansowych dla rządu. Armję związkową wciąż zmniejszają. W ciągu 10 dni 106,505 ludzi powróciło do domu. Aresztowano Johna Mitchel, redaktora dziennika *Daily-News*, wychodzącego w Nowym Jorku, i poprowadzono go do fortu Monroe; sądzą iż będzie oddany pod sąd, pod zarzutem zdrady stanu.

* *Le Nord.* Z wiadomości nadesłanych ostatnim parostatkiem przybyłym z Nowego Jorku, okazuje się, że w tem mieście i w Filadelfji, murzynów wyrzucają z powozów publicznych. Aby dojść do tego, poświęcono życie kilkukroć stu tysięcy ludzi i wydano niezliczoną liczbę miljonów dolarów.

Anglja.

* *All. A. Z.* P. Tomasz Pickford, który przez bardzo wiele lat był konsulem angielskim w Paryżu, umarł tamże w wieku lat 71.

* — Do Southampton przybyło na statku *Delhi* dziewiętnastu młodych japończyków w wieku od 14 do 20 lat, chcąc oddać się w Anglji naukom medycyny i techniki. Wyglądają oni zdrowo i są roztropni; wielu z nich posiada cokolwiek tutejszy język krajowy i potrafią się rozmówić. Ostateczności stykają się z sobą; wschodnia wielka wyspa starego świata posyła swoje dzieci do ludzi, którzy wyszli z tej samej kolebki, ażeby od nich nauczyły się europejskich zwyczajów i kultury.

Austrja.

* *Gen. Cor. Wiedeń, 27 czerwca.* Jak się dowiadujemy, powołanym tu został jenerał-major baron Filippowicz, dla wzięcia udziału w obradach nad uchwałami serbskiego kongresu narodowego.

* *Ostd. Post. Wiedeń, 28 czerwca.* W drukarni pisma niedzielnego wiedeńskiego, szukano i znaleziono d. 26-go b. m. rękopism artykułu zamieszczonego w części polityczno-satyrycznej ostatniego numeru tego pisma. Pomieniony artykuł umieszczony został pod tytułem: „Ostatnie chwile pana ministra skarbu". Numer tego pisma skonfiskowano w administracji, w ekspedycjach i publicznych lokalach.

* *Wand. Zagrzeb, 26 czerwca.* Opozycja tak w mieście jak i w okręgu Buccari odniosła onegdaj zwycięztwo, przeprowadziwszy wybory trzech swoich kandydatów na deputowanych do sejmu; wybrani zostali: adwokat Suppe, sędzia sądu komitatowego Czepulicz i notarjusz królewski Derenczin—trzy osobistości mające dobre imie. Zasługuje na uwagę ta okoliczność, że jeszcze w r. 1862 naczelny prokurator w Zagrzebiu miał wielką ochotę pociągnąć p. Czepulicza do odpowiedzialności przed sądem za mowę mianą przez niego na zgromadzeniu komitatowem w Zagrzebiu na korzyść chrześcian tureckich; lecz uznano wówczas niestosownem wytaczać proces mówcy komitatowemu, i z tego powodu pozostawiono p. Czepulicza w spokoju.

* *Krak. Z.* Komisja przedstawiła swoje sprawozdanie dotyczące zniesienia wolnego porto. Stawia ona wniosek, ażeby odstąpiono od zasady zniesienia w ogólności wolnego porto, żąda jednak, ażeby następujące korespondencje uwolnione były od opłaty porto-rji: korespondencje cesarza, członków cesarskiej rodziny, najwyższych mistrzów dworu i sekretarzy, władz krajowo-książęcych, urzędów i organów stojących z niemi na równi, komisji kontroli długów państwa, wydziałów krajowych, rady naukowej, listy prywatne wojskowe oddane do urzędów poczty polowej (w czasie wojny), korespondencje kolei żelaznej należącej do niemieckich stowarzyszeń, korespondencje banku narodowego z ces.-kr. władzami.

* — *Kraków, 28 czerwca.* Jak się dowiadujemy z listu datowanego z Salzbunn pod d. 23-m b. m., adresowanego do wydziału krajowego galicyjskiego, a pomieszczonego w *Czasie*, deputowany na sejm z miasta Krakowa, hrabia Leon Skorupka złożył swój mandat.

* *G. Lw. Lwów, 28 czerwca.* Mylnem jest doniesienie, jakoby Austrja miała teraz poczynić koncesje w sprawie księtw, i jeśli wymieniają dzienniki nawet niektóre z nich, jak np. prawo załogi w Rendsburgu, używanie załogi Kielu i inne punkta, tedy jest to oczywiście tylko pomyłka, gdyż jak wiadomo, oświadczyła Austrja zaraz po nadejściu żądań pruskich, że gotowa jest zgodzić się na niektóre z nich i przystąpić do dyskusji nad niemi. Te więc mniemane koncesje są już oddawna znane, nowych zaś nie uczynił dotąd wcale gabinet wiedeński.

Azja.

* *Nordd. A. Z.* Z Chin doszły nas wiadomości sięgające po dzień 20 maja, według których młody cesarz zapadł na szkarlatynę, tak że obawiano się nawet o jego życie. Matka cesarza przez dziewięć dni chodziła codziennie o wschodzie słońca pieszo do świątyni smoka, modląc się za synem. Chociaż wszystkich dokładano starań dla ukrycia choroby cesarza, wiadomość jednak o tem doszła do narodu, który nadzwyczajne okazywał współczucie. Usposobienie mieszkańców Pekinu jest zadawalniające. Książę Kong objął znowu swoją posadę jako pierwszy minister; rejentem zaś pozostał tylko jeszcze z tytułu.

Francja.

* *Patriot. Z. Paryż, 25 czerwca.* Mówią o zjeździe, który ma odbyć się w początkach września w San Sebastian, pomiędzy cesarzem francuzów a królową hiszpańską.—Książę Napoleon uda się z Havru do Dublina. Najświeższe pogłoski mówią, że książę Napoleon ma zamiar puścić się w dwuletnią podróż na około świata, a księżniczka Klotylda przepędzić ma zimę we Florencji.

Prusy.

* *Patriot. Z. Berlin, 27 czerwca.* W dniu wczorajszym przyjmował król u siebie prezesa ministrów Bismarcka zaraz po jego przyjeździe do Karlsbad, a potem byli u niego na posłuchaniu jenerał adjutant Manteuffel i wyższy radca tajny pocżt Mühler. Król złożył wizytę księżniczce augustenburgskiej. — Według *Prov. Z. f. Schl.* król ma zamiar zwiedzić na jesień prowincję szląską, ażeby być obecnym przy zamierzonych wielkich manewrach fortecznych pod Nissą. W towarzystwie króla znajdować się będzie wielu oficerów tak krajowych jak i zagranicznych.

* — Książę dziedziczny Augustenburga zaprzecza w swojem oświadczeniu wyrzeczonem do deputacji, która w imieniu kolegjum deputowanych Altony powitała jego małżonkę, że nigdy nie wyrzekł słów, które pan Bismarck w izbie deputowanych w dniu 13 b. m. powtórzył: „dla czego Prusacy weszli do księstw, dla jego sprawy byłoby lepiej, gdyby Prusacy nie mieszali się byly wcale do kwestji szlezwig-holsztyńskiej." Nie chciał on jednak zaprzeczyć zupełnie temu, że mógł widzieć się spowodowanym do niezadowolenia. Nie można jednak powątpiewać o powyżej wyrzeczonych słowach przez księcia, gdyż p. Bismarck powtórzył oświadczenie jego publicznie w izbie.

* *J. des Déb. Berlin, 23 czerwca.* Dotychczas to tylko wiadomo o owocu prac radców prawnych korony pruskiej, iż większość ich uznała, że żaden z pretendentów do dziedzictwa księstw Szlezwigu i Holsztynu, nie ma prawa do całkowitego ich posiadania, i że zatem król Chrystjan IX zupełnie był w swojem prawie ustępując księstwa monarchom Prus i Austrji. Warunkiem *sine qua non* wielkiego rozwiązania kwestji księstw jest więc widocznie porozumienie się tych dwóch monarchów z sobą. Wciąż spodziewają się, że porozumienie to będzie mogło nastąpić podczas zjazdu obu monarchów. Przez chwilę nawet sądzono, że cesarz austrjacki uda się do Karlsbadu przed przybyciem p. Bismarcka, podług ostatnich jednak wiadomości, zjazd ten nie odbędzie się w Karlsbadzie, lecz w Gastein, dokąd król pruski uda się w połowie lipca.

Włochy.

* *Giornale di Roma. Rzym, 26 czerwca.* Dwa pociągi, wiozące robotników, uderzyły o siebie na drodze żelaznej wiodącej do Corese. Dwóch robotników zabitych zostało na miejscu, a 11 odniosło ciężkie rany, i z tych jeden zmarł już w szpitalu. Pięć wagonów i lokomotywa zostały zdruzgotane. Rząd kazał wyprowadzić co do tego nieszczęśliwego wypadku ściśle śledztwo.

* *Posen. Z. Turyn, 22 czerwca.* Przed trzema dniami odbył się tu pojedynek na pałacze pomiędzy ministrem Sella i jenerałem Sanfront, w którym ten ostatni został lekko raniony. Nieprzyjaźń ta pomiędzy obydwoma panami datować miała jeszcze od sławnego procesu *Monarchia italiana*, którego zaniechano.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego

Paryż, 25 czerwca.

W Paryżu w ostatnich dniach maja, utworzyło się nowe stowarzyszenie, mianowicie: stowarzyszenie handlowe polskie. Statut towarzystwa ma 87 artykułów i 14 uwag; dyrektorem jednogłośnie obrany został p. Stankowski, 18-letni młodzieniaszek, który natychmiast kazał sobie zrobić bilety wizytowe następujące: *Ludwik Stankowski, dyrektor stowarzyszenia handlowego polskiego.* To niezawodnie da francuzom znakomite pojęcie o znaczeniu p. Stankowskiego i jestem pewny, że nie jedna młoda francuzka na Batignolach, już marzy o zostaniu panią dyrektorową stowarzyszenia handlowego polskiego.

Celem stowarzyszenia jest wyrabianie i sprzedaż wód gazowych w kioskach na polach elyzejskich. Kartki do butelek są już gotowe, a lemoniada gazowa będzie musiała być dobrą, bo na kartkach jest napisane: *Lemoniada gazowa narodowa polska, stowarzyszenia polskiego* (sic), z jednej strony kosynier, a z drugiej żandarm (powiadają, że winietka wyobraża rysy p. R... i p. L. B...). Niżej jest jakieś *motto*, którego nie mogłem wyczytać i jak mi się zdaje opiewa: „Dla waszego i naszego pragnienia."

Rząd francuzki zawsze przychylny rozwojowi handlu i przemysłu, chętnie udzielił stowarzyszeniu pozwolenie wyrabiania wód gazowych i sprzedaży ich w kioskach na ten cel urządzonych. Place na nie udzielone zostały bezpłatnie, z uwagi, że to było dla polaków.

Jeżeli statut jest już ułożony i odbity w 20,000 egzemplarzach, jeżeli kartki czekają na butelki, pola elyzejskie czekają jeszcze na kioski.

Stowarzyszeni nie mając pieniędzy na budowę, udali się po nie do pp. Rortschilda i Pereiry; ci powiedzieli im, że pożyczają tylko rządom, z wyjątkiem rządu narodowego polskiego, jako niewypłacalnego i nie mającego stałej rezydencji, i poradzili im udać się po kapitały do pp. Czartoryskiego, Zamojskiego, Sapiechy, Gałęzowskiego i t. p.; ci ostatni skoro się do nich udali stowarzyszeni, oświadczyli, iż nie znają się wcale na handlu i doradzili spólnikom zażądać pomocy pp. Kwiatkowskiego i Szlenkera. Ci zaś odpowiedzieli, że są goli jak Job smutnej pamięci, że gdyby mieli fundusze, chętnie oddaliby takowe do ich rozporządzenia i nakoniec, że tylko bankier E... mógłby im pomódz. Spólnicy udali się do bankiera E...; lokaj zapytał się kogo ma zameldować; Stankowski z powagą oddał mu swój bilet wizytowy, służący ukłonił się i zameldował swemu panu wizytę dyrektora stowarzyszenia handlowego. W krótce potem powrócił z 50 fr., które bankier ofiarował dyrektorowi, przepraszając iż nie może go przyjąć bo jest słaby i leży w łóżku. P. dyrektor chciał z dumą odesłać 50 fr.; lecz jego sekretarz pociągnął go za rękaw i doradzał mu zatrzymać je. Zresztą służący mógł ich nie oddać bankierowi E...; pozór był dobry.

P. dyrektor i spólnicy udali się do rezydencji *Union commerciale française*, liczącej około 15,000 członków i 2 miljony fr. kapitału, i prosili prezesa aby zechciał dać pomoc emigrantom polskim, zwyciężonym i obdartym i pożyczył im kapitał. Prezes, wielki przyjaciel polaków, prenumerator *Opinion nationale*, przyjaźnie ich uściskał, pytał się o Langiewicza i dał im słowo honoru, że nie miał 100 fr. w kasie, poczem ich pożegnał, tłómacząc się, że czekają go na giełdzie. Te niepowodzenia, nie zniechęciły wcale stowarzyszenia i jego niezmordowanego dyrektora, namiętnego czytelnika *Wytrwałości.*

Dnia 10-go b. m. zwołane zostało ogólne zgroma-

dzenie przy ulicy d'Arcet na Batignolach i wysłano 500 zaproszeń do członków *Union française*. Posiedzenie odbywało się w pokoju mającym 6 metrów kwadratowych, tak że kiedy przybyli zaproszeni w liczbie 500, musieli powrócić do domu. Czyż podobna pomieścić 500 osób w takim małym pokoiku, przy 35° ciepła!

Zgromadzenie ogólne uchwaliło:

1o że stowarzyszenie wypuści 10,000 obligacij po 20 fr. i że te obligacje będą przynosiły okazicielowi 25% i podziękowanie stowarzyszenia. Kto sobie życzy?

2o że jeżeli interesa pójdą pomyślnie, stowarzyszenie utworzy domy komisowe, nakształt podobnych domów właścicieli ziemskich w Polsce, a domy te doprowadzą do upadku domy wsteczników;

3o że jeżeli te domy pójdą pomyślnie, stowarzyszenie przedsięweźmie budowę linji drogi żelaznej,—potem dwóch, trzech, czterech... stu dróg żelaznych i obali Perejrę—skąpca, człowieka bez serca!

4o nakoniec kiedy stowarzyszenie wzbogaci się, kapitały jego rodzielone zostaną pomiędzy stowarzyszonych, z których każdy będzie bogatszy od Rotschilda, i natenczas każdy będzie mógł wycofać się z interesu, żyć z procentów, popierać handel i przemysł w Polsce, i podpisać się na kilka miljonów dla wypędzenia z kraju ciemięzców...

Niech żyje dyrektor! Kochajmy się! i zgromadzenie się rozeszło. Przypomina to znaną bajkę o mleczarce. Rzeczywistością dotąd jest to, że stowarzyszenie nic nie zbudowało, nie umieściło ani jednej obligacji, a wydało 46 fr. na kufle piwa i druki w dniu posiedzenia ogólnego zgromadzenia. *A. M.*

Florencja, 18 czerwca.

Dziwną przybierają postawę nasze dzienniki w przedmiocie układów z Rzymem. W ogóle, a mógłbym prawie powiedzieć jednozgodnie potępiają meetingi odbywające się dla protestowania przeciwko wszelkiej umowie z Rzymem, oświadczają wszelako, że uczucie narodowe odpycha te umowy i ograniczają się na donoszeniu od czasu do czasu, w kilku słowach, że wszelkie układy z Papieżem zostały zerwane. To wymaga objaśnienia, którego trzeba szukać w łonie rady ministrów.

Nikt nie chce przyjąć na siebie odpowiedzialności za odmowę prowadzenia układów z Rzymem, szczególniej w kwestji wyłącznie duchownej, lecz nie każdy jednakowo pragnie powodzenia tych układów. W gruncie nie jeden z ministrów byłby mocno zakłopotany, gdyby te układy doprowadzone zostały do końca. Misja powierzona p. Vegezzi nie jest wcale łatwą; idzie tu o przysięgę biskupów, lub coś coby ją zastąpiło; o wybór nowych biskupów; o wyłączenie kilku dawnych biskupów, na których rząd włoski ma powód się skarżyć, a których dwór rzymski nie może opuścić bez narażania swej godności; o zmniejszenie liczby djecezij; o administrację dóbr w zniesionych djecezjach. Jednem słowem wszystkie te kwestje które trzeba roztrząsnąć i załatwić, są tu wystawiane, w miarę jak wydobywają się na jaw, jako kwestje nierozwiązalne, ponieważ mają interes aby były takiemi.

Lecz nie trzeba sądzić, aby były nierozwiązalnemi, przy dobrych chęciach z jednej strony Piusa IX i p. Vegezzi, z drugiej Wiktora Emanuela i jenerała La Marmora. Zdaje się, iż zostaną załatwione prędzej niż się spodziewają, nie z zadowoleniem wszystkich, lecz z zadowoleniem stron umawiających się i większości włochów, katolików, wiedzących, że idzie tu tylko o kwestje religijne. Stronnictwo garybaldystów zwróciło całe usiłowania dla pomięszania dwóch kwestij, duchownej z polityczną, i do pewnego punktu usiłowania jego udały się. Meetingi odbywają się w imieniu tego pomięszania; lecz z wyjątkiem turyńskiego, dotąd meetingi te były bardzo nędzne, tak ze względu na ich liczebność, jak i mówców co zabierali głos.

Żaden ze znakomitszych ludzi nie był obecny na meetingu w Pizie, odbytym w Boże Ciało. Zaprojektowano tam zebrać w jednem z miast włoskich wszystkich przewódców demokracji włoskiej, pod prezydencją Garibaldego, ponieważ król jest w ręku zgubnej dla kraju koterji (!) a parlament nie reprezentuje narodu (!!). Tu w Florencji kartki podpisane przez naczelników stronnictwa mazzinistów, Alberta Mario, piekarza Dolfi i innych, zwołują ludność na dziś do teatru Goldoniego dla zaprotestowania przeciwko wszelkiej umowie z Rzymem, lecz w tej chwili dowiaduję się, że meeting został odwołany, może z powodu że dziś otwiera się konkurs strzelniczy narodowy w Casienis i tam dąży cała ludność. W każdym razie meeting pod kierunkiem tego stronnictwa nie może się powieść we Florencji, i lepiej jest zdać się na mądrość rządu. *A.*

Neapol, 22 czerwaa.

Zewsząd z zadziwieniem pytają się, dla czego od pewnego czasu burbończycy ośmielają się wszędzie pokazywać się zuchwale i przemawiać w sposób wyzywający, nie ukrywając wcale swych najdroższych nadziei? Układy z Rzymem, powiadają, powróciły im odwagę, ponieważ widząc zmartwienie liberalnych i usiłowania ich w celu zerwania układów, łatwo z tego wnieśli, iż należy się cieszyć, ponieważ ich nieprzyjaciele są w smutku. Co do mnie, nie podzielam tego zdania i sądzę przeciwnie, że ze złości stracili głowę, bo przeczuwają jakiego straciliby sprzymierzeńca, gdyby kiedykolwiek stolica apostolska pojednała się z Włochami. Można sobie wyobrazić do czegoby zeszli stronnicy burbonów, bez pomocy religji! Czemże mogliby się trzymać w obec kraju, skoro ich sprawa zostałaby odłączoną od sprawy katolicyzmu? Wiedzą także iż rząd włoski pojednawszy się ze stolicą apostolską, zaraz zażądałby wydalenia Franciszka II z Rzymu, a cóżby natenczas stało się z tem stronnictwem, pomimo bandytów, których opłaca? W ten sposób objaśniam śmieszne demonstracje, jakie miały miejsce w ostatnich czasach, a które wyraźnie dowiodły do jakich nędznych środków musi się uciekać mikroskopijne stronnictwo legitymistyczne u nas.

Naumyślnie rozpuszczono pogłoskę, że studenci dla zemszczenia się na księżach, którzy ich zelżyli, postanowili wszystkich ich wyrżnąć, a złączywszy się z rewolucjonistami wszelkich barw, poprzysięgli wykorzenić religię katolicką w kraju. To głupie kłamstwo starannie roznoszone przez litościwe dusze, w końcu zyskało wiarę w naszych ciemnych klasach, które naturalnie stanęły po stronie księży. Lecz ponieważ ta mniemana noc św. Bartłomieja jakoś opóźniała się, zamierzano wywołać ogólne zamięszanie przez religijną demonstrację. W kościele San Domenico Soriaro odbyła się procesja, na której wszyscy byli oficerowie i byli urzędnicy burbońscy, ze świecami w ręku, odznaczali się swem namaszczeniem. Nic prostszego, zdawało się, i nikt nie miał prawa oburzać się; dla tego policja udawała że nic nie widzi. W dzień Bożego ciała jednakże stało się to zbyt gorszącem. Wszyscy burbończycy, mający na czele osoby najbardziej skompromitowane w spiskach, a z tego powodu najbardziej znane w mieście, udali się do arcybiskupstwa w czarnych frakach i białych chustkach, dla asystowania przy procesji, która tego dnia miała się odbyć po dolnych dzielnicach miasta. Pozwolono im na to. Lecz przy zbliżaniu się do kościoła S. Chiara, gdzie są pochowane zwłoki burbonów, liczba ich znacznie się powiększyła, przez co stali się zuchwalszemi i zaczęli wołać: Niech żyje wiara! Niech żyje Chrystus! spodziewając się może iż pospólstwo powtórzy za niemi te krzyki i posunie się do nadużyć. Na takie niespodziane wyzwanie, obecni na miejscu liberalni, odpowiedzieli okrzykami: Niech żyją Włochy! Precz z burbończykami! i zaczęli rozprawiać się pięściami i kijami, tak, że policja musiała się wdać i zabrać głównych przewódzców burbońskich, aby ich uchronić od rąk oburzonych liberalnych. Ale taki haniebny i komiczny koniec nie odpowiadał życzeniom tych panów, którzy chcieli przybrać rolę męczenników, i dla tego pospieszyli rozgłaszać wszędzie, że pobito niewinnych obywateli, przez pobożność ostępujących za procesją, i że odtąd niewolno chrześcijanom spełniać ich obowiązków religijnych.

W zabobonnej i łatwowiernej ludności, podobne wieści, choćby nawet były niedorzeczne, zawsze sprawiają skutek, i nie bez pewnego wzruszenia mogliśmy dostrzedz rozpacz, jaka ogarnęła umysły na wiadomość o tym fakcie, powiększonym przez pogłoski publiczne i przez interesowanych, w niepodobnych do uwierzenia rozmiarach. Wszelako w każdym razie, cokolwiek by uczynili lub zamyślali lazzaroni, nigdy nie mogą budzić obaw, ponieważ wiedzą doskonale że siła materjalna jest w rękach *galantuomi* (średniego stanu) i że gdyby ośmielili się poruszyć, choćby rząd nawet się nie wmieszał, znajdą przeciw sobie 15,000 gwardji narodowej, która dała niewątpliwe dowody przywiązania do nowego porządku rzeczy i życzenia utrzymania o ile można spokojności publiczności. Wszystko to nie miałoby miejsca, gdyby władze były zwracały uwagę na ostrzeżenia ze strony prasy liberalnej, która oddawna usiłuje wykazać niebezpieczeństwa, na jakie wystawiony jest kraj przez tolerowanie procesij po ulicach. Lecz władze te nie sądziły aby było roztropnem zakazać nagle wiekuiste zwyczaje, do których lud, jak się zdawało, silnie był przywiązany; ale po wypadku w dniu Bożego Ciała, musiano się uchronić od ponowienia podobnych scen i jak się zdaje już nie będzie procesij w mieście, chyba gdyby księża ośmielili się przekroczyć rozporządzenie władz cywilnych.

Wiadomość o ukazaniu się cholery w Aleksandrji w Egipcie, sprawiła prawdziwy popłoch, pomimo iż przedsięwzięte zostały wszelkie środki dla uchronienia się o ile można od tej strasznej plagi; lecz to nie zaspakaja wcale naszego ludu, który wie dobrze, iż jeden wypadek cholery może mieć zgubne następstwa, jak to widziano w 1854 roku. Trzeba dodać do tego, że ciągłe stosunki naszych portów z portami Egiptu, wystawiają nas bardziej niż jakikolwiek kraj na przykre odwiedziny, jak to miało naprzykład miejsce w Messynie ze statkiem stowarzyszenia poczt cesarskich. Należy się spodziewać że to jest mylna obawa, bo przy upałach obecnej pory, nagromadzeniu ludności w naszych ludowych dzielnicach, gdyby spadło na nas podobne nieszczęście, miałoby straszne następstwa.

Nakoniec pozbyliśmy się naszej rady miejskiej. Rząd znudzony ciągłemi skargami ze wszech stron przeciwko tej radzie, przyjął rozsądne postanowienie rozwiązania takowej. Dla czego nie uczynił tego przed rokiem lub dwoma laty! Byłby sobie oszczędził mnóstwo przykrości, jakie mu sprawiali ciągle ludzie kłótliwi, doktrynerzy, którzy nie zjednali sobie wszakże popularności w mieście. Tymczasem, nim nastąpią nowe wybory, mianowano komisarza królewskiego i 12-u podkomisarzy, do każdego cyrkułu miasta po jednemu. Po tem com pisał w mych listach o postępowaniu rady miejskiej, zbytecznem by było dodawać że to postanowienie rządu zostało przyjęte z największem zadowolnieniem; lecz dziwnym jest upór części naszej ludności, która składa na karb rządu błędy rady miejskiej, kiedy wszystkim wiadomo że ta ostatnia jest zupełnie niezależna od rządu i pochodzi z wyborów; dla tego jeżeli popełnione zostały ważne błędy, trzeba je przypisać samym sobie a nie rządowi, który jest w tem zupełnie obcy. *G. P.*

Rzadkość bibljograficzna.

(dokończenie, patrz Nr. 143).

Ciągiem postępując lat autor dodatku przywodzi z kolei kaznodzieję królewskiego ks. Fabiana Birkowskiego, który w kazaniach swoich r. 1628 wydanych czule i ostro mówi za poddanemi. Godne uwagi są następujące jego słowa [4]): „Depcą nasi polacy po swoich
„poddanych, z którémi troje niewidy robią; przez a-
„rędy i zastawy, przez łupiestwo i więzienie, a to cięż-
„kie, rozmaite, przez robocizny wielkie, od których
„i dni święte wybiegać się niemogą. Nakoniec ich bez
„sądu, bez przyczyny *zabijają*, ledwie nie swą ręką
„drudzy *wieszają, ścinają.* Poddane jako swoje tak
„i królewskie, które niemal wniwecz obrócili ci od-
„rzychłopscy".

Czas nie zarzuci zapewnie ks. Birkowskiemu kłamstwa i oszczerstwa miotanego na naród polski. Ale idźmy dalej.

Ten sam Birkowski mówi jeszcze: „teraz pankowie
„nasi, niegodni aby je ludźmi zwano, poszli coś więcej
„na bestje okrutne dziwy robiące; silni są na ubogich
„ludzi ciemiężenie, nie z potrzeby, ale z rozpusty,
„stacyi, żywności szukają, czego nie zjedzą to zepsu-
„ją i psom rozrzucą, ostatek podepcą końskiemi no-
„gami".

W wieku nieco późniejszym, bo za Jana Kazimierza, Krzysztof Opaliński, wojewoda poznański w satyrach czyli przestrogach do naprawy rządu i obyczajów w Polsce służących, roku 1652 wydanych w Krakowie, wyrzuca swym rodakom niegodziwe okrutne obchodzenie się z poddaństwem. Mówi on [5]):
„Serce się lęka, skóra drży wspomniawszy na tę nie-
„wolę, która cięższa niż pogańska. A dla Boga po-
„lacy czyście oszaleli!... Jakie ciężary w samych ro-
„bociznach! Gdzie bywało dwadzieścia kmieci abo
„więcej, tam ich ośmiu abo dziesięć, a przecie to zro-
„bić każą dziesięciom co ich dwadzieścia robiło...
„Gdzie wolny szynk piw bywał, teraz i to odjęto i
„pić każą piwo, któremby same trzeba truć djabły
„w piekle.. Powiedzą słudzy, czeladź: chłop tu jest
„bogaty, ma bydła, owiec i inszych dobytków niema-
„ło, znijdzie się to na kuchnią. Zrodził mu się ję-
„czmień, pszenica, i ta dobra na piwo dla gości. Zgro-
„madził też nieborak grosz ieden i drugi, i ten się na
„wydatki znidzie; szyją bóty chudzinie... Ale spyta
„kto. Jużeś wszystko wypowiedział? stu gąb i stu
„języków i to jeszcze mało, potrzebaby na słuszne
„chłopskich oppresij wyrażenia.... Urzędnik da chło-
„pa obiesić, o czem nawet pan nie wie".

Tu autor *dodatku* czyni od siebie uwagę, „że w je-
„go oświeconym wieku, zwłaszcza po zapadłem pra-
„wie, niesłychać, aby kto poddanego *propria auctori-*
„*tate* powiesić kazał; lecz że biednego chłopka na
„śmierć *zaćwiczono*, abo że od okrutnego osmagania
„spuchł i w kilka dni umarł, to się nieraz praktykuje".

Szkoda, że autor *dodatku* niedoczekał się 1863 ro-

---

[4]) Kazanie na niedz. V po Świątkach 630.

[5]) Księga I, satyra III.

ku, byłby widział, jak to chłopów, chociaż nie poddanych, wieszano.

„O sroga oppressja! pisze dalej Opaliński, nigdzie „nie widziana, chłopka takim przyciskać ciężarem, „który to księdzu, rzeczypospolitej, panu, żołnierzowi, urzędnikom, pisarzom, klechom, sługom pańskim, haydukom i kozakom, dzieciom swym i żenie „dawać musi ustawnie z ubogiego płachcia; drą go „w mieście i w karczmie, we dworze, w kościele, ledwie że nie ze skóry, a przecie pociągać! Włodarze „sami o mój Boże! co więc czynią, i jako z chudzinami często wymyślają! czemu? bo tak pan kazał, pana trzeba słuchać. I teć to oppresje onych dawnych „wieków, po wypędzeniu Ryxy drapieżnej z synem Kazimierzem sprawiły, że się wszystko było poddaństwo zbuntowało na swe własne pany. Ztąd że musieli pierzchać i kryć się po lasach i po różnych pustyniach tak księża, biskupi jako i kasztelani, wojewodowie, gdy ich chłopi szukali dochodząc krzywd „swoich; też ciężary Pawluków, Muchów, Nalewayków, Buntowników i teraz krwawej nabawiły wojny „i srogiej hańby ojczyznę, bo mało nieostatniej już „zguby, gdy Bóg to *flagellum* przez chłopy zesłał na „nas karząc oczewiście wprzód klęską i więzieniem „hetmanów, a potem brzydką i desperacką ucieczką, „nakoniec sromotnym i zelżywym pokojem ojczyznę „(mowa tu o wojnach kozackich). *Per quae* bowiem „*quis peccat, per eadem* także *punitur*. Doznaliśmy „ach doznali tego! Zamykam jakom zaczął, że Bóg „Polskę karze najwięcej za poddanych: ba i karać będzie, jeżeli się polaku nie obaczysz". Ale polak aż do ostatnich nieupamiętał się czasów.

Mało co późniejszy, albo raczej współczesny autor Szymon Starowolski kanonik krakowski, w księdze o reformacji obyczajów polskich zdrowe ziomkom swoim daje nauki, gorliwe upomnienia i zbawienne przestrogi, jak się z poddanemi obchodzić mają. Kilka ustępów wystarczy na dowód, jak się panowie obchodzili z poddanymi [6]): „Panowie nie lubią, pisze on, „kiedy chłop jest mówny, kiedy mężny, kiedy majętny, kiedy rozstropny w sprawach swoich, i kiedy „chce się z roley przenieść do miasta, zaraz go „opprymują, aby się na wolność nie wybił i niepoturbował drugich.... Tylko sami panowie chcą się dobrze mieć: role, łąki, sady, place, ogrody, które się „im podobają, a drudzy i dzieci poddanym biorą; a „jeszcze się uskarzają na nieżyczliwość poddanych, „którym bydełko, jarzyny, zboża, kury, gęsi, pszczoły „i wszystko co jeno mieli łakomie zabrawszy, nawet „bukwie drzewa abo żołędzi z dębów darmo zbierać „dla pożywienia swego i bydlęcego nie pozwalają..... „I gdy jeno akt jaki solenny mieć chcemy, to każem „sobie mieszkańcom upominki przynosić, rzeźnikom „mięsa, karczmarzom piwa, szynkarzom wina dawać, „żydom futra, Włochom materje darować. A ubogim „mieszczanom i chłopkom po wsiach stację naszym „dragonom, haydukom i kozakom wydawać, lubo to „na wesele, lubo na odpust do Częstochowey, lubo na „seym do Warszawy jedziemy.... Większą im przyczyną do nędze jest żołnierz drapieżny, bośmy w „tych dwu leciech widzieli po miasteczkach różnych „żołnierzy tak stacją wydzierających, sześćdziesiąt „pięć chorągwi jedna po drugiej następując, że mieszczanie niebożęta musieli domy swoje porzuciwszy, „iść na żebraninę do Szląska, do Węgier, do Prus, do „Wołoch, jako komu bliżej było".

W tymże samym wieku i w tymże prawie roku, jak mówi autor dodatku, Aleksander Olizarowski, profesor prawa w akademji wileńskiej, w księdze o *politycznym ludzi związku*, w języku łacińskim r. 1651 wydanej, pisze między innemi [7]): „Jeśli zaś zważymy, „co ci nędzni ludzie cierpią, znajdziemy, że w nędznej „zostają niewoli, nad którymi nie tylko panowie, których oni rolę uprawują, życia i śmierci władzę rozciągają; ale też każdy szlachcic, wedle upodobania „swego nad życiem ich pastwi się. Co obcym nawet „pisarzom cale nie jest tayno. Owi ludzie (mówi Bodinus w ks. I o rzeczypospolitej w roz. 5) których „polacy kmieciami zowią, muszą największe okrucieństwa znosić; ponieważ od każdego łatwo mogą być „zabici, mając głowę ocenioną nie drożej nad dziesięć „czerwonych złotych; a od panów *darmo*, bez wszelkiej opłaty. Ale bodayby od samych tylko panów, „ani od każdego ręki mogli polec biedni ci ludzie, „których daleko los jest nieszczęśliwszy, niźli psów „szlacheckich. Ponieważ to się nie raz przydarzyło, że „zabicie jednego psa wiele ludzi, o sromoto! życiem „przypłaciło. Mógłbym nie mało o tym przykładów „przywieść, ale żaden nie jest oyczystych dziejów nie „świadom, iżby tego nie wiedział, żaden oraz nie jest „tak przeciwnym prawdzie (oprócz *Czasu*) iżby temu zaprzeczył. Wiele tu nie mówię, cobym mógł „mówić."

Tu autor dodatku, stając znowu w obronie swojego wieku, przerywa opowiadanie Olizarowskiego i dodaje od siebie: „że tak jawne i oczywiste poddanych zabójstwa, za psa zwłaszcza jednego w tym wieku słyszeć się nie dają; z tym wszystkim, prawdy się trzymając, nie można też zaprzeczyć, iż teraz biedni „kmiotkowie giną nieraz tak nikczemnie, że można o „nich owego pospolitego wyrazu użyć, *że zginął za psa*: „ten za wóz siana pańskiego na łące, ów za kawał „drzewa pańskiego w lesie, którego mu pan gwałtem „bronić kazał od sąsiada, mniej ważąc życie człeka, „niżeli wóz siana, lub kłodę, abo że mu potrzeba dla „lepszej prawności, aby człowiek był zabit... O Boże! „co tego biednego ludku w każdym roku wybiją, wystrzelają! Niech wyświadczą obdukcje i prezentacje „po kancelaryach; a kto zliczy wiele ich zaraz na miejscu, na gruncie, jako zowią differencyjnym, miasto „kopca zagrzebią! Przydaymyż jeszcze i owych nędznie tu i owdzie ginących, którym lubo pan ani miecza „ani stryczka do szyi nie przyłożył, ani zaćwiczył, „jednakże tak dobrze, jak zabił. A to jak? *Non pavisti occidisti*: Nie karmiłeś, tym samym zabiłeś. „Psiarnia tuczna została, a połowa wsi od głodu i nędzy wymarła. Taka to nasza ludność."

Nie trzeba zapominać, że autor dodatku mówi o czasach, w których układano sławną konstytucję 3-go maja.

Z kolei czasu autor dodatku, który wziął sobie za zadanie dowiedzenia, iż przynajmniej uczeni nie byli zarażeni nieczułością ku poddanym, przytacza pod przykładem czternastym Rudawskiego, który opisując dzieje panowania Jana Kazmierza i rozwodząc się nad przyczynami, które wywołały krwawe wojny kozaczyzny, a zarazem wspominając o porażce i uprowadzeniu do niewoli tatarskiej dostojniejszych obywateli polskich, takie między innemi wypowiada zdanie [8]): „Prawdziwie piękny sposób ugłaskania polskiej ku „poddanym srogości, ściste więzienie tatarskie: złagodnieje bowiem w więzach nieprzyjacielskich każdy, „kto tylko dzikiej i niepohamowanej w uciśnieniu poddanych zażywał swobody."

Z końca 16-go i z początku 17-go wieku autor broszury przytacza jeszcze trzech uczonych, jako to: księdza Jacka Liberiusza kanonika regularnego lateraneńskiego, żyjącego za panowania Michała i Jana III, Antoniego Szyrmę jezuitę za Augusta II i księdza Marcina Kurzenieckiego, którzy bądź to w kazaniach, bądź też w wydanych przez siebie dziełach ujmowali się za poddanemi, malując mniej więcej w podobnych obrazach do tych, któreśmy już tylokrotnie z ust innych słyszeli, straszne prześladowanie i uciemiężenie kmieci polskich. Dla uniknienia więc rozwlekłości przytoczemy tylko w końcu za autorem niektóre ustępy z kazań ks. Piotra Skargi, za którym autor dodatku stając niejako w obronie, iż o los poddanych bynajmniej nieczułym nie był, jak mu zarzucano, najdłużej się nad nim rozwodzi.

W kazaniu na niedzielę X po Świątkach [9]) tak się odzywa ów polski Chryzostom albo Augustyn, jak go nazywa Kojałowicz *in Miscelaneis*: „O! co się tego łupieztwa nazbierało między ludźmi, a zwłaszcza pany! „Jakie poddanych ubogich i kmieci obłupienie! jakie „uciski wszędzie, na które się u Proroka P. Bóg żałuje."

Na dzień ŚS Młodzieniaszków, o uciemiężeniu poddanych w dobrach królewskich mowi [10]) „O jako jest „wiele w tem królestwie poddanych ubogich, na które „królowie złym niektórym ludziom i krwie żarłokom, „tyrańskiego i łakomego serca wilkom, dożywocie, „nie wiedząc aby tacy być mieli, zapisali. Którzy uciążeni, umęczeni od nich, śmierci tylo złych onych „urzędników czekają. A ledwie jest inne lekarstwo na „ich wybawienie, *dla trudnej sprawiedliwości*, okrom „samej śmierci... Grzechy te i oppressye tyrańskie „wołają do P. Boga: a bez pomsty być nie może, która się na wszystko królestwo obali. *Dla niesprawiedliwości i krzywd*, mówi mędrzec, *i dla potwarzy i* „*zdrad rozmaitych królestwa Pan Bóg bierze, a innym* „*je narodom daje.*"

I sprawdziła się owa przepowiednia ks. Piotra Skargi.

Na dzień ś. Bartłomieja o ucisku poddanych przez arędy osobliwie żydowskie prawi [11]): „Wstydzą się nie„którzy jawnie łupić i odzierać poddane swoje, i wolą „tajemnie przez żydy, których jest wrodzona na chrześciany nienawiść, aby się krwią chrześciańską karmili. O Judaszowie!"

Następują potem ustępy z kazań sejmowych i wzmianka o osobnem piśmie pod tytułem: *Wzywanie do pokuty obywatelów korony polskiej i w. księstwa litewskiego*, w którem ks. Skarga na dwa lata przed swoją śmiercią napomina szlachtę za straszne uciski kmiotków, grożąc jej za to niezadługą pomstą nieba.

Z tych kilkunastu przywiedzionych przykładów uczonych, którzy w gorących słowach ujmowali się za poddanymi, dostateczne mogliśmy powziąć wyobrażenie, jakie gwałty i nadużycia panowały w dawnej rzeczypospolitej polskiej, gdzie każdy pan robił co mu się podobało, bo nie było na niego prawa i sprawiedliwości.

Dla uzupełnienia w końcu swojego *dodatku*, autor broszury, z powodu że autor dzieła *o poddanych polskich* oddaje wielkie pochwały zawiązanemu w owym czasie towarzystwu tak zwanej Filantropji krakowskiej, przyganiając dawnym wiekom, — staje w obronie przeszłości i wylicza kilka przykładów dobroczynności i troskliwości panów o los swoich poddanych. Między innemi stawia za przykład Jana Lipnickiego, obywatela sandomierskiego, który na dobrach swoich Janowice zapisał 15 tysięcy złotych na podatki za ubogich komorników, chałupników i zagrodników z powiatu sandomierskiego. Ale, jak pisze Skrzetuski [12]), że „jak dawniej województwa miały niektóre dochody „na szczególne swoje wydatki, tak województwo sandomierskie procent od tej sumy obracało na largicje „obywatelom za różne posługi, dając im na to do dziedzica Janowic asygnacje," a ubodzy kmiecie jak płacili, tak musieli i nadal mimo tej fundacji którą po prostu zaszachrowano, płacić za siebie podatki. Otóż to była sprawiedliwość!

Inne przykłady dobroczynności, jak wzmianka o Janie Małachowskim, który według autora jednorazowie na ubogich poddanych nie mających czem płacić hiberny „ośmdziesiąt tysięcy złotych wysypał," o Jerzym Ossolińskim, który „w Klimuntowie szpital dla ubogich wieśniaków wystawił i opatrzył," i o kilku innych, którzy kierując się raczej fantazją pańską niż ogólnem dobrem, przyczynili się w czemkolwiek chwilowo do ulgi poddanych, nie zasługują na tak szczególną uwagę, ażebyśmy za autorem dodatku mieli się o nich rozpisywać. Faktem jest, że ogół szlachty niechętnie przyjmował podobne szczodrobliwości dla poddanych, i nieraz to co ojciec uczynił za życia dla nich, syn po śmierci jego jako sukcesor, odbił to wszystko, w dwójnasób na ich skórze. A co było krzyku na sejmach, jakie odgróżki szlachty przeciwko tym fantazjom panów, którzy według niej, psuli i buntowali tylko chłopów swojemi łaskami, łagodnością i hojnością! Słusznie bowiem, jak widzieliśmy wyżej, powiedział Szymon Starowolski, że panowie nie lubią, aby chłop był majętny i na wolność się nie wybił. Dzięki Bogu, stała się nareszcie miara tym przeszłym gwałtom. Chłop odzyskał wolność i polityczne znaczenie, i jako obywatel kraju stanął dziś na równi z swoimi prześladowcami.

Kronika.

* (Omnibus). Nie bez interesu będzie opowiedzieć krótkie dzieje omnibusów. Omnibus, ten powóz demokratyczny, ludowy, powstał w tych czasach, gdy szlachta wszystko znaczyła, a lud był w poniewierce, mianowicie za czasów Ludwika XIV, wynalazcą zaś omnibusa był nie kto inny jak Pascal, znakomity matematyk. Dla przywiedzenia do skutku użytecznego pomysłu Pascala, utworzyło się towarzystwo, na czele którego, oprócz samego Pascala, stanęli książe de Roanes i kilku bogatych szlachciców. Nawet Ludwik XIV wsparł to przedsięwzięcie swą potężną opieką. Król wydał rozkaz, ażeby dla omnibusów wskazane zostały kierunki i ażeby w razie potrzeby utorowano dla nich nowe drogi. Słońce marcowe r. 1662 rzucało swe promienie na wesołe miasto Paryż, gdy mieszkańcy jego ujrzeli po raz pierwszy omnibus. Otwarcie pierwszej linji omnibusowej odbyło się z wielką okazałością. Stangreci mieli na sobie piękne ubranie koloru niebieskiego, z wyhaftowanemi na przodzie połączonemi herbami króla i miasta Paryża. Wszystka szlachta dwoska i tłumy mieszczaństwa przybyły na tę uroczystość, i sam król Ludwik XIV odbył pierwszym omnibusem małą przejażdżkę. Omnibus był, jak sama nazwa wskazuje, powozem dla wszystkich, który za opłatą stałą i umiarkowaną, ułatwiał komunikację pomiędzy oddalonemi przedmieściami wielkiego miasta Paryża. Pomysł omnibusów znalazł wielkie poparcie, za czasów bowiem Ludwika XIV, powozy do wynajęcia były niezmiernie drogie, podczas gdy miejsce w omnibusie kosztowało tylko 5 su. Omnibusy, których z początku było tylko siedm, kursowały w Paryżu o każdej godzinie pomiędzy oznaczonemi punktami, bez względu na to, czy

6) Rozdz. VI, XVIII i X.

7) Księgi I rozdz. XI.

8) Lib. I Histor. Polon. c. III n. 9.

9) Edycja Warszawska str. 312.

10) str. 458 tamże.

11) str. 345 tamże.

12) *Praw. polit.* tom II str. 191 i 192.

były zajęte lub nie. Przez jakiś czas, omnibusy były przedmiotem powszechnych rozmów i należały do liczby najciekawszych przedmiotów ówczesnych. Później wyższe klasy znalazły, że korzystanie z omnibusów nie pozostaje w zgodności z nawyknieniami eleganckiego świata, i zwróciły się znowu do własnych powozów lub fiakrów publicznych na jedną lub dwie osoby, a naszczęście do najpowolniejszego ze wszystkich środków komunikacji, mianowicie do lektyki. Za przykładem wyższych klas, poczęli iść także mieszczanie, albowiem grasująca obecnie gorączka mody, wywierała i wówczas swój wpływ; co się nie podoba wyższym stanom, toż samo nie jest do smaku niższym klasom; nic przeto dziwnego w tem, że omnibus, z początku lubiony i protegowany, przyszedł do upadku. Próbowano dawniej wrócić tu i owdzie wrócić do tego przedsięwzięcia, lecz nie znajdowało ono już należytego poparcia. Dopiero za naszych czasów, gdy drogi żelazne poczęły przecinać w rozmaitych punktach dawne zwykłe drogi i gdy wraz z żeglugą parową, wzrosło zamiłowanie do podróżowania, omnibus obchodził w Londynie w roku 1820 uroczystość swej rehabilitacji i cieszy się dotąd coraz większem powodzeniem. Obecnie omnibusy używane są we wszystkich znaczniejszych miastach europejskich i amerykańskich. Pomimo dawnego swego pochodzenia, omnibus może być nazwany dzieckiem 19-go wieku, albowiem bez wynalazków i olbrzymich postępów naszego stulecia, omnibusy nie zdołałyby wejść w powszechny użytek.

* (Teatr). *Die Pres.* donosi, że dyrektor Fürst z Wiednia zawarł kontrakt co do administracji teatru Josephsztadzkiego. Kontrakt ten zawarty został na 10 lat a suma dzierżawna wynosi 15,000 złr.

* (Teatr). *La Fr. Music.* donosi, że pani Trebelli wystąpiła w teatrze Cowent-Garden, w Londynie, w Hugonatach, w roli Pazia.— W Homburgu, w nowo zbudowanem Casino, mieszczącem oprócz sal do gry, także i salę teatralną dawane będą przedstawienia opery włoskiej, w której uczestniczyć mają panie: Trebelli, Vitali, oraz pp. Bettini, Corsi, Antonucci, Ciampi i inni.— W tymże samym dzienniku wyczytujemy, że wd. 7-m b. m. zamykają teatr w Dreznie na trzy miesiące, aby przygotować się do przedstawienia nowej opery *Afrykanki*. W Dreznie również ma się odbyć wielka uroczystość muzyczna, na którą zapisało się już 22,000 śpiewaków.— W *Palais-Royal* przyśpieszają repetycję dwóch nowych sztuk, a mianowicie *le Supplice d'un Homme* (jako pendant do Dumas'a *Le supp'ice d'une femme*), oraz *la Tribu des Rousses.* — Duprez ma znowu wystąpić na scenę, dla ocalenia od upadku Wielkiego Teatru paryzkiego. Ma on się dać słyszeć w operze swej kompozycji *Samson.*

* (Wody mineralne w Galicji). Do dnia 15-go czerwca liczba gości kąpielowych w Krynicy wynosiła 27 rodzin czyli 60 osób, z których 58 było z Galicji, 1 z królestwa Polskiego i 1 z Rosji. W Żegestowie zaś bawiło w tymże czasie 6 rodzin czyli 13 osób, które są wszystkie z Galicji.

* (Pani Ristori), znakomita włoska artystka dramatyczna, opuściła 27-go czerwca na zawsze Paryż. Na pożegnanie wystąpiła ona po raz ostatni 27-go czerwca w trajedji danej na jej benefis.

* (Uroczystość Händla). Dnia 26-go czerwca rozpoczęła się w Londynie, w pałacu kryształowym, uroczystość muzyczna Händla, powtarzana tamże co trzy lata. Programem pierwszego dnia objęty był *Mesjasz*, a na dzień 28-y wyznaczone było egzekwowanie rozmaitych innych utworów znakomitego kompozytora; uroczystość zaś miała zakończyć się 30-go czerwca wykonaniem utworu *Izrael w Egipcie.* Ci którzy nie byli nigdy na podobnej uroczystości muzykalnej, nie mogą mieć wyobrażenia o wspaniałym widoku, jaki przedstawia ta olbrzymia estrada, i o przejmującem wrażeniu, jakie wywiera wykonanie arcydzieł przez 4,000 artystów muzycznych. Soliści wybrani zostali z liczby pierwszorzędnych artystów obu oper londyńskich, na czele których figuruje Adelina Patti.

* (Odpowiedzialność za długi). Wiadomo że w Anglji mąż jest zawsze odpowiedzialny za długi zaciągnięte przez jego żonę; lecz jest jeden wypadek, co do którego należałoby zrobić wyjątek. Lady C... zaciągnęła kilka miesięcy temu dług w wysokości 100 funt. szt., które posłużyły jej do tego, ażeby lord G... wykradł ją. Wierzyciel dopominał się o te pieniądze u męża, który odmówił zwrotu takowych, utrzymując, że *nie korzystał z nich*; lecz sąd skazał go na zapłacenie tej sumy, i miał może słuszność, gdyż powinien się uważać za szczęśliwego ten kto zdoła tak małym kosztem pozbyć się żony, która przeniewierza się swym obowiązkom.

Kalendarz.

W niedzielę, 2 lipca. — Nawiedzenie N. Marji Panny, św. Ottona bisk.— Słońce wsch. o godz. 3 min. 45; zach. o godz. 8 min. 22.

W poniedziałek, 3 lipca.—śśw. Heliodora bisk. i Anatolego bisk. — Słońce wsch. o godz. 3 min. 46; zach. o godz. 8 min. 21.

Widowiska.

W Sobotę, 19 czerwca (1 lipca).

TEATR WIELKI. — Na dochód panny Couqui. — (Ostatnie wystąpienie).— **Modniarki.** (2 akty), **Katarzyna** (akt 4 ty). — Trzeci akt opery z muzyką Meyerbeera **Robert Djabeł**, w którym panna Couqui przedstawi scenę uwodzenia. Główne role muzyczne wykonają pani Jakowicka, pp. Dobrski, Troschel, Szczepkowski. — (Biletów do miejsc numerowanych można dostać w mieszkaniu p. Couqui w hotelu angielskim Nr. 12, a w dniu widowiska w kasie teatralnej — Zacznie się o godz. 8-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA. — Koncert B. Bilsego.— (Zacznie się o godzinie 6-ej. —Cena wejścia kop. 20, czyli złp. 1 gr. 10).

W Niedzielę, 20 czerwca (2 lipca).

TEATR WIELKI. — **Lara.** — (Zacznie się o godz. 8-ej).

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Loża na operę.** — **Chłopiec okrętowy.**—(Zacznie się o godz. 8-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA.— Koncert B. Bilsego:— I. Uwertura z op. Raymond p. Thomasa; Najaden-Quadrille p. Gungla; Straussli, pieśń ludowa (solo na trąbkę) p. Haasa; Grazien-tänze walce p. Bilsego; Potpourri z op. Faust p. Gounoda (na żądanie). II. Uwertura z op. Hugonoci p. Meyerbeera; Les fauvettes, polka p. Bosqueta; Poświęcenie broni, chór z opery Hugonoci p. Meyerbeera; Bravour-galopada p. Schulhoffa; Kronika muzykalna, potpourri p. Bilsego. III. Uwertura z op. Rienzi p. Wagnera; Romans Mauritana (solo na puzon) p. Wallace; Zwycięzki marsz Fryderyka Karola p. Bilsego; Przebudzenie się lwa, fantazja p. Kąckiego.—(Zacznie się o godz. 6-ej; — cena wejścia kop. 20; czyli złp. 1 gr. 10).

W Poniedziałek, 21 czerwca (3 lipca).

DOLINA SZWAJCARSKA.—Koncert B. Bilsego. — I. Uwertura z op. Flet zaczarowany p. Mozarta; Monstre-quadrille p. Straussa; Arja z op. Titus (solo na obój z akompanjowaniem klarnetu) p. Mozarta; Chór pielgrzymów z op. Tannhauser (na 4 waltornie) p. Wagnera; Wariacje p. Beethovena (na żądanie). II. Uwertura do Fausta p. Wagnera; Wielki taniec pochodniowy p. Meyerbeera; Largo z sonaty dz. 10 N. 3 p. Beethovena; Artykuł wstępny, walce Straussa; Introdukcja z op. Robert Djabeł p. Meyerbeera. III. Uwertura z op. Obóz grenadjerów p. Dopplera; Modlitwa (solo na puzon) p. Michaela; Allée polka p. Bilsego; Ave Marja p. Henselta; Piękna amazonka, fantazja p. Leschhorna.—(Zacznie się o godz. 6-ej;—cena wejścia kop. 20, czyli złp. 1 gr. 10. —We środę Symfonja *D.* moll p. Schumanna, uwertura z Koriolana p. Beethovena).

W dniu 16 (28) czerwca b. m. było osób: W teatrze Rozmaitości 450.—W Szwajcarskiej Dolinie 470.

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

d. 18 (30) *Czerwca.*	o god. 6 z rana.	o god. 4 [illegible]
Barometr w milimetrach	746°25	742°60
Termometr 100-stop	+ 9°8	+ 23°00
Stan nieba.	pog.	na p. pog.

Największe ciepło + 18°4 R. Najmniejsze ciepło + 7 6 R.
Z rana 19 czerwca (1 lipca) + 13 8 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stop 2 cali—.

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	*d.* 18 (30) *Czerwca.* Czetwert od	do	Korzec od	do
	ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica.	9 47	9 59	5 77½	5 85
Żyto.	6 35	6 40	3 87½	3 90
Jęczmień.	4 43	4 80	2 70	2 92½
Owies	3 77	3 77	2 30	2 30
Groch polny. . .	7 50	7 87	4 57½	4 80
Kartofle	1 64	1 97	1 —	1 20

Pud siana od kop. 30 do kop. 36.

Pud słomy od kop. 15 do kop. 17.

Okowity wiadro od rs. 2 k. 69½ do rs. 2 k. 75¾

„ garniec od kop. 88 do kop. 90.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1865 r.

Monety.	Żądano Rs.	Kop	Płacono Rs.	Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	
Papiery.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)	87	23 8/9	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz	—	—	—	—
kuponu) za 15 Rs. . . . . ditto Serja II . . .	13	56½	13	54½
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.).	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc. .	—	—	—	—
„ „ procentowe	—	—	—	—
Dowody Komis Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855.	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)	105	75	—	—
Metaliki Lutowe	—	—	—	—
„ Sierpniowe	—	—	—	—
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego . . .	—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych.	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej,			—	—
po Rsr. 100 i 500.	75	50	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.	77	75	77	25
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs.100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols. .	—	—	—	—
(oprócz kuponu)	101	—	100	—

Wexle.

			Żądano Rs.	Kop	Płacono Rs.	Kop
Amsterdam	250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	—
Berlin	100 Talar.	2 m.	110	25	110	10
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk.	„ „	2 m.	110	10	109	95
„	„ „	k. t.	—	—	—	
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	168	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	55	7	54
Moskwa	100 Rs.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	100	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 m.	0	30	90	15
„	„ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	[illegible]2	90	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligow Skarbow. Rs. 1 k. 1 1/9
„ „ „ od Listów Zastawnych kop. 1½
Od rosyjskiej pożyczki z roku 1854 kop.

KURSA TELEGRAFICZNE

Petersburg d. 18 (30) Czerwca 1865 r.

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.	31 15/16	13/16	—
„ Hamburg 3 „	28 3/4	5/8	—
„ Amsterdam 3 „	158 1/4	157 1/2	—
„ Paryż 3 „	334	334 ½	—
„ Berlin 15 dni za 100 R. . . .	—		—
5. Pożyczki Stieglitza	—	—	89 1/4
6. „ „	—	—	—
7. „ Rothschilda.	—	—	—
5% Bilety Bankowe	—	93	93 1/4
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	—	120	120 1/4
Obligacje „ „	—	91	—
% Metaliki	—	—	—
% „ Kupno z Lutego	—	—	—
„ „ Pożyczka.	—	105 1/8	106

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 18 (30) Czerwca 1865 roku.

z Berlina.	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rosyjska		74 3/8
6ta „ „		90 3/4
Obligacje Skarbowe 4%		73 1/8
Listy Zastawne 4%		74
Bilety Banku Rosyjskiego		81
Weksle na Warszawę		80 7/8
„ Petersburg 3 tygodniowy . . .		89 1/2
„ „ 3 miesięczny . . .		88 1/2
„ Londyn 3 „ . . .		—
„ Paryż 2 „ . . .		—
„ Hamburg 2 „ . . .		—
„ Wiedeń 2 „ . . .		92 1/4
Koleje Rosyjskie		80 3/4
Nowa Pożyczka Premiowa		87 3/4
Żyto na targu		48
„ dostawę późniejszą		47 3/4
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		108 80
„ Hamburg		80 70
„ Paryż		43 20
Pożyczka Narodowa.		74 —
5% Metaliki		68 30
Akcje Banku Kredytowego		177 70
z Paryża.		
Renta 3%		66 60
Akcje Kredytu Ruchomego		707
z Londynu.		
% Papiery (Consols).		90
3Targzbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE

(N. D. 3878) *Sąd Pokoju Okręgu Kaliskiego Wydział hypoteczny.*

Z powodu żądanej nowej regulacji hypoteki mianowicie:

Placu i ogrodu posiadanych prawem wieczystej dzierżawy od kancelarji miasta Kalisza Nr. 6 oznaczonych, przy ulicy Sieradzkiej na przedmieściu m. Kalisza Tyniec zwanego położnych, obejmujących powierzchni jedną morgę prętów kwadratowych 144, miary nowopolskiej.

Zawiadamia interesentów, iż takowa nastąpi w Sądzie tutejszym, w dniu 21 Września (3 Października r. b. o godz. 10 z rana.

Wzywa ich przeto, aby w terminie tym pod skutkami prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanej, osobiście lub przez pełnomocników z dowodami prawa ich usprawiedliwiającemi zgłosili się.

Decyzja, jaka w skutek regulacji nastąpi, ogłoszoną będzie dnia 25 Września (7 Października) t. r. i od dnia tego czas do odwołania się od niej upływać zabznie.

Kalisz d. 10 (22 Czerwca 1865 r.

Podsędek, J. Jezierski.

(N. D. 3857) *Sąd Pokoju Okręgu Szadkowskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki domu z placem i zabudowaniami pod Nr. 18/19 przy ulicy Rynek w mieście Łasku sytuowanego dawniej N. 8 oznaczonego, do Hersza Józefa i Estery małżonków Rogalów należeć mającego.

Uwiadamia interesentów, że takowa w dniu 16 (28) września 1865 r. w Kancelarji Sądu tutejszego nastąpi.

Wzywa ich przeto ażeby do tejże regulacji osobiście lub przez pełnomocnika urzedownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się żądanie swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie, podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 Prawa o Hypotekach z roku 1818, przepisanej.

Jeżeliby właściciel wywołanej, nieruchomości w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od 10 do 50 złp. skazanym zostanie i podług art. 150 p. prawa, utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka wskutku regulacji wydana będzie, nastąpi w dniu 20 września (2 Października) 1865 r. na posiedzeniu publicznem sadu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszenia jej, przytomnemi być powinni.

Szadek d. 20 Maja (1 Czerwca) 1865 r.

Podsędek Rozwadowski.

(N. D. 3794) *Sąd Pokoju Okręgu Krasnostawskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żadanej regulacji nowej hypoteki osady kolonji, pod N. 46 tabeli prestacyjnej, we wsi Górach pod miastem Krasnymstawem, Okregu tutejszym położonej z 14 mórg prętów 179 gruntu w który wchodzą ogród i łąka niemniej z zabudowań mieszkalnych i do wygody gospodarskiej służących, składającej się, własność Marji Krzykowskiej stanowić mającej.

Zawiadamia interesentów, iż takowa nastąpi w Sądzie Krasnostawskim w dniu 25 Września (7 Października) r. b. o godzinie 11 z rana.

Wzywa ich przeto aby do takowej regulacji osobiście, lub przez pełnomocników urzędowo i szczególnie upoważnionych zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega oraz, iż niestawający w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanej.

Jeżeliby właścicielka realności wywołanej w terminie do regulacji nie stawiła się wyznaczonym taż na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rubli sr. 1 kop. 50 do rubli sreb. 7 kop. 50, skazaną zostanie i nadto podług art. 150 tegoż prawa utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka wskutek aktu regulacji wydaną będzie nastąpi w dniu 27 Września (9 Października) r. b. 1885 i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci zatem bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu jej przytomnemi być winni.

Krasnystaw d. 8 (20) Czerwca 1865 r.

Asesor Trybunału, p. o. Podsędka,

Srzednicki, Pisarz.

(N. D. 3792) *Sąd Pokoju Okręgu Stanisławowskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu wniesionego przez Piotra Tryfon żądania o wywołanie do pierwiastkowej regulacji hypotecznej, domu drewnianego, N 73 wraz z placem i ogrodem przy ulicy Pięknej, w mieście Radzyminie położonych, niegdy do Jakóba i Mateusza braci Kaćprzeńskich należących, następnie przez Jakóba Kacprzeńskiego co do jego części Agnieszce Kacprzeńskiej ustąpionej a po śmierci Mateusza Kacprzeńskiego na dzieci tegoż, Weronikę Tryfon, Marjannę Jóżwiak, Annę Wierzbicką i Wiktorję pannę przeszłych, obecnie z powodu zejścia z tego świata Marjanny Jóźwiak, Anny Wierzbickiej i Wiktorji przez matkę ich Agnieszkę Kacprzeńską, oraz Weronikę i Piotra małżonków Tryfon częścią prawem spadku a częścią na mocy aktów urzędowych odziedziczonych, ogłaszą iż termin do regulacji hypotecznej tychże realności na dzień 28 Września (10 Października) 1865 r. godzinę 10 z rana, w miejscu posiedzeń Sądu w mieście Radzyminie, wyznaczony został.

Wzywa przeto strony interesowane, ażeby się w terminie powyższym, z prawami swemi bądź osobiście bądź przez pełnomocników specjalnie i urzędownie umocowanych zgłosiły, pod prekluzją art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 zagrożoną.

Ogłoszenie decyzji nad aktem regulacyjnym nastąpi na najbliższej sesji i od tej daty czas do prawomocności liczonym będzie.

Radzymin d. 7 (19) Czerwca 1865 r.

Podsędek, Radca Honorowy, Krawcki.

DONIESIENIA PRYWATNE

(N. D. 3810)

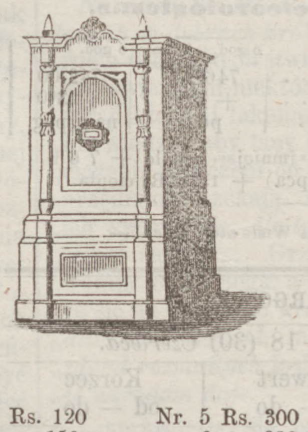
KASSY ŻELAZNE bezpieczeństwa

i chroniące od ognia,

w formach szaf, całe żelazne, na podstawach drewnianych, są do nabycia od lat wielu w Fabryce wyrobów Metalowych.

ROBERTA BOHTE

w Warszawie, przy ul. Nowy-Świat, N. 1298/b w różnych wielkościach i po cenach następujących:



Nr. 0	Rs. 120	Nr. 5	Rs. 300
„ 1	„ 150	„ 6	„ 350
„ 2	„ 200	„ 7	„ 400
„ 3	„ 230	„ 8	„ 600
„ 4	„ 260		

z potrójną kombinacją liter kosztuje **Kasa** o rs. 25 więcej, **Szkatuły** i **Skrzynie żelazne** po cenach od rs. 10, do rs. 100, **Praski** do kopjowania listów, oraz **Przyciski** do stempli suchych. Nadto fabryka przyjmuje wszelkie zamówienia na potrzebę **Fabryk Cukru, Aparatów gorzelnianych, Browarów, Pomp Narzędzi ogniowych** i t. p. (8804.)

(N. D. 3830)

Niniejszem mam zaczyt zawiadomić PP. Ziemian i Rolników, iż urządziłem na

placu tutejszym w Królewcu

SKŁAD MACHIN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

Z FABRYKI

H. CEGIELSKIEGO

w Poznaniu.

który uzupełniłem jak można najdokładniej i przez co, jestem w stanie wszelkie żądania każdej chwili zadowolnić.

Wyroby powyższej Fabryki, jako to:

Plugi wszelkiego rodzaju, **Ruchadła, Zgłębiacze, Spulchniacze, Obsypywacze** i **Wypielacze, Drapacze, Brony, Walce** i **Znaczniki, Siewniki** (do zboża, koniczyny traw i czepin), **Żniwiarki, Kosiarki, Przetrząsacze, Maneże, lokomobile** (od siły 4-ch koni), **Młockarnie** (jak najrozmaitsze), **Wialnie, Arfy, Sieczkarnie, Siekacze** i **Szarpacze, Gniotowniki, Srotowniki, Młynki pytlowe, Torfiarki** i **Sączkarnie** (do rur drenowych i do cegieł przejrzystych), **Pompy** (ręczne i rańcuchowe), **Sikawki** (ogrodowe i pożarowe), **Masielnice, Cedzidła, Karczowniki, Piły okrągłe, Wozy** i **narzędzia przewozowe.** i t. d, i t. d., i t. d.

znane są ze swego dokładnego, pięknego i trwałego wykończenia i zjednały sobie już powszechny rozgłos i jak najlepszą opinją.

Wszystkie wymienione artykuły odstępuję **po cenie fabrycznej katalogowej**, z dodaniem tylko kosztów transportu.

Nadto przyjmuję obstalunki na znaczniejsze urządzenia mechaniczne jak np. Młyny parowe, tartaki, olejarnie, cukrownie i t p.

WILH. MAJDE,

w Królewcu, w Prusach,

Kneiphoffische Langgasse 55. (9551.)

(N. D. 3850)

ZAKŁADY FABRYCZNE

KAROLA OSTERLOFF

w Grochowie.

Na zasadzie zawartego kontraktu z DOMEM HANDLOWYM MAURYCEGO NELKEN przy ulicy Krakowskie przedmieście, całą produkcję wszelkiego rodzaju PIWA i PORTERU moich zakładów, jak również nowego u nas zupełnie dotąd nieznanego PIWA LUFTOWO-PSZENNEGO, JEMU WYŁĄCZNIE nadsyłać będą; o czem mam zaszczyt Szanownych kupców zawiadomić. (8205.)

(N. D. 3893)

Dnia 1-go Lipca r. b. otworzyliśmy:

KANTOR

KOMISOWO-SPEDYCYJNY

pod firmą

S. GĄSIOROWSKI i Spółka

przy ulicy Miodowej Nr. 490f1 w domu W. S. LESSER.

Zakresem działań naszych będzie ekspedycja wszelkich towarów na Komorze, zastępowanie domów zagranicznych, w różnych artykułach jako jeneralni ajenci na Królestwo Polskie, o czem nie omieszkamy donieść, w stosownej porze dostarczać będziemy: wszelkich nasion, roślin pastewnych i szczególnych gatunków zbóż, podejmujemy się **sprowadzania wszelkich ras i gatunków zwierząt gospodarskich**, w ogóle staraniem naszem będzie nadać rozciągłość wszelką interesom, a praktyczna i teoryczna znajomość rzeczy, postawia nas w możności godnie odpowiedzieć wszelkim zleceniom tego rodzaju, prosiemy tylko o danie nam sposobności do zyskania sobie zaufania.

STANSŁAW GĄSIOROWSKI,
LUCJAN JURKIEWICZ. (9702.)

(N. D. 2510)

M. KARMIN

Doktór Medycyny i Chirurgji, Członek Wydziału Lekarskiego w Wiedniu, rodem z Galicji od kilku lat osiadł w Cieplicach Czeskich (Teplitz), gdzie z szanownymi gośćmi Polakami Konsultacje lekarskie w języku polskim odbywać może. Mieszka pod Mühe-strasse „zum Hohen Haus".

(N. D. 3899) W Piotrkowie u Naczelnika miejscowej komendy jest do sprzedania ogier czystej rasy perskiej, 5 lat, jasno gniady, dobrze ujeżdżony. (9758)

(N. D. 2864)

MAGAZYN WYROBÓW ZŁOTYCH I SKŁAD ZEGARKÓW

istniejący w domu dawniej Roeslera Nr. 451 w prost ulicy Miodowej,

z dniem 15 Marca 1865 r. przeszedł na wyłączną własność

EDWARDA JAROCKIEGO

w którym oprócz rozmaitych najmodniejszych BIŻUTERJI, znajdują się GARNITURY w najświeższym guście **paryzkim i angielskim**, oraz znaczny zapas BRYLANTÓW nieoprawnych i ZEGARKÓW. (7285.)

(N. D. 3851)

KANTOR LOTERJI I WEKSLU MAURYCEGO NELKEN

Krak.-Przedm. naprzeciw Kościoła Bernardynów,

WYGRANO w Kantorze moim w 5-ej Klasie 104-ej Loterji

Rs. 25,000

czyli

Złp. 166,666 gr. 20.

LOSY do klasy 1-ej 105-ej Loterji całe i częściowe, w Kantorze moim są do nabycia. Osobom na prowincji zamieszkałym najakuratniejszą korespondencję zapewniam. (6755.)

(Dalszy ciąg ogłoszeń w Dodatku)

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego. — Za pozwoleniem Cenzury.